THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once . . . . . . 50 ct.
One inch once $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year $20.00
The "Gazeta Polska" is read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.



PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . . $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . c.
Od cala . . . Następnie połowę . . . $1.00
Rocznie od cala . . . $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Exspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 47. Chicago, Illinois, Czwartek 24go Listopada, 1887 roku. Rok 15.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE

—— CZYLI ——

PODARUNKI

dla dobrych abonentów

„GAZETY POLSKIEJ."

Mając na składzie kilka tysięcy egzemplarzy pierwszego rocznika Tygodnika Powieściowo-Nauk., postanowiłem rocznik ten wydać na premią wszystkim tym, którzy opłacą Gazetę Polską do 1 stycznia 1889 roku i dołączą 85 centów za oprawę tegoż Tygodnika (nie oprawnych egz. pierwszego rocznika nie wysela się). Innych roczników Tygodnika nie wydaje się na premie. Kto opłaci Gazetę Polską do 1 stycznia, 1889 r. a nie żąda pierwszego rocznika Tygodnika Pow. Nauk., niech wybierze sobie za 50 centów jako premią własnego nakładu książek i obrazów, których spis jest podawany na trzeciej stronnicy Gaz. Polskiej. Książek sprowadzanych z Europy nie daje się na premią.

"Gazetę Polską" zapisać sobie można każdego czasu.

Telegramy Zagraniczne

Wielkie Księztwo Poznańskie.

Poznań, 16 listop. W Poznaniu odbył się wiec polski, na którym 3000 Polaków protestowało przeciw zniesieniu polskiego języka; postanowiono się znieść z Ojcem św. pod tym względem.

Szlązk.

Berlin, 17 listop. W Wrocławiu zostało dzisiaj osądzonych 29 socyalistów. Przeznaczono im karę więzienną od czterech miesięcy aż do jednego roku.

Wrocław, 18 listop. Podczas pożaru w kopalni Karstey pod Oleśnicą utraciło 19 ludzi życie.

Wrocław, 19 listop. W Namsławie na Szlązku obchodziła Elżbieta Kulisz 100 letnią rocznicę jej urodzin.

Z WATYKANU.

Rzym, 18 listop. Ojciec św. wyznaczył komisyę, która ma obradować nad planem założenia zakładu dobroczynnego na cześć uroczystości jubileuszu 50 letniego jego kapłaństwa. Na zakład taki poświęcił Ojciec św. $200,000.

ROSYA.

Petersburg, 16 listop. „Nowoje Wremia" cieszy się, że następca tronu niemieckiego, jest chory i że Francya będzie miała wnet nowego prezydenta, gdyż w krótce można się spodziewać wojny.

Graždanin i Moskiewska Gazeta twierdzą: Cała budowla Bismarcka zapada się, i Niemcy które tylko przez łaskę Rosyi powstały i przez nią tylko mogły istnieć, zostaną upokorzone.

Wiedeń, 16 listop. Polskie czasopisma donoszą, że rosyjscy urzędnicy nad całą granicą rosyjsko-austryacką dostali rozkaz zapomnienia się z językiem niemieckim o ile możności do przyszłego marca.

Petersburg, 17 listop. Rząd rosyjski upomina prasę rosyjską, aby była ostrożniejszą w artykułach o Niemcach.

Berlin, 19 listop. Książe Mesztszerski mówi w Graždaninie: Rosya nie zmieni swej drogi w obec Niemiec ani w swej polityce ciowej, ani też w kwestyi tyczącej się posiadania własności w Rosyi przez cudzoziemców; prawa co do obywatelstwa rosyjskiego zostaną jeszcze ograniczone.

„Nowosti" mówią: Przymierze trzech mocarstw nie przeraża, bo po stronie Rosyi stoją Francya, Dania, Hollandya, Serbia, Montenegro, Rumunia i Grecya.

— „Kolońska Gazeta" donosi, że upoważniono ją, aby doniosła o tem, że znaczne oddziały rosyjskie zaopatrzone w armaty polne i wiele amunicyi posuwają się do granicy niemieckiej pomiędzy Kownem i Winnicą. Zwykłe obroty kolejowe na linii Kijów—Kowno musiały zostać wstrzymane na kilka dni z powodu przewozu wojska.

Moskwa, 19 listop. „Moskiewska Gazeta" powiada: Wczorajsze przybycie cara do cesarza Wilhelma musi mieć wpływ na kwestyę bułgarską.

Londyn, 20 listop. Z Petersburga donoszą, że Rosya zgromadza 300,000 wojska nad niemiecką i austryacką granicę: Żydzi polscy uwiadamiają władze niemieckie i austryackie o ruchach wojsk rosyjskich. Bismark chce podobno wspomnieć o tem na sejmie.

W główniejszych miastach rosyjskich aresztowano w jednej i tej samej chwili 180 nihilistów.

Car i caryca przybyli szczęśliwie do Gatczyna.

Austryo-Węgry.

Wiedeń, 17 listop. Cesarz austryacki przyjął dzisiaj księcia biskupa wrocławskiego, ks. Kopp'a który później jako naczelny pasterz austryackiej części dyecezyi jego, złożył przysięgę wierności.

— Księżniczka Cumberland, cierpiąca od kilku miesięcy na umyśle, powiła syna.

Wiedeń, 18 listop. Pątnicy węgierscy, którzy mają zamiar udać się do Rzymu, aby brać udział w jubileuszu Ojca św., rozpoczną podróż w poniedziałek, pod kierownictwem kardynała Simor. Wydział węgierskich dam szlacheckich wręczył nuncyuszowi papiezkiemu, kardynałowi Galimberti, $120,000 dla Ojca św. Wiele innych darów wysłano Ojcu św. bezpośrednio.

Wiedeń, 19 listop. Nihilista Jassiewicz został wydany władzom rosyjskim.

NIEMCY.

Berlin, 16 listop. Telegram z Londynu donosi, że dr. Mackenzie w rozmowie z innym lekarzem zwrócił tegoż uwagę, na to, że wyrost w gardle następcy tronu niemieckiego, się nie powiększa. Wykrajanie jabłka adamowego byłoby operacyą bardzo niebezpieczną, a sztuczne jabłko adamowe sprawiałoby choremu niezmierny ból.

Ze wszystkich stron Niemiec i nawet z zagranicy dostaje następca tronu różne recepty przeciw cierpieniom gardłowym. Gbur pewien z Oberjese pod Getyngą sam przyniósł do Berlina maść, która, jak twierdzi, wyleczy Fryderyka Wilhelma każdego razu.

Berlin, 17 listop. Kilkunastu oficerów rosyjskich przesłało do „Kreuz zeitung" uwiadomienie, że wkrótce okażą się w Berlinie i pozabijają „świntuchów" (Schweinehunde) niemieckich, nie wliczając już innych „pięknych" wyrażeń.

Berlin, 17 listop. Car wyjechał dziś o pół do drugiej godz. z Kopenhagi i przybędzie do Berlina o pół do jedenastej przed południem. Wszyscy książęta z królewskiego domu pruskiego, będą go przyjmowali na peronie dworca. Nie wiadomo jak długo car w Berlinie zabawi. Naczelnik tajnej policyi rosyjskiej przybył dzisiaj, a miasto jest przepełnione agentami tajnej policyi.

Londyn, 17 listop. Telegramy ze San Remo donoszą o wypływie zielonawej materyi z gardła niemieckiego następcy tronu, co jest dowodem, że tenże cierpi na raka. Stan zdrowia następcy tronu niemieckiego jest z tej przyczyny uważany za bardzo wątpliwy, gdyż lekarze twierdzą, że ten gatunek „miękkiego raka" jest najgorszym i niewyleczalnym. Lekarze niemieccy starają się zaprzeczyć tej wiadomości.

— Ks. Andrzej Raes, biskup Strassburski, umarł. Urodził się w r. 1793 i był biskupem w Strassburgu od r. 1843.

Berlin, 18 listop. Publiczność przyjęła cara z uszanowaniem, lecz bardzo chłodno. Nigdy nie widziano tylu policyantów po ulicach, jak właśnie, gdy car przybył do Berlina.

— „Nordtdeuscherka" z wyjątkiem krótkiej wzmianki o przybyciu cara, nie wspomina o nim wcale; „Gazeta Kolońska" zaczepia ostro politykę rosyjską i potępia ją w wyrazach dla Rosyi nie bardzo dochlebnych.

— W fabryce karabinów w Szpandawie i w Erfursie pracuje się dniem i nocą. 2,000 robotników dostało w nich zatrudnienie.

— Gdy car i książe Wilhelm przejeżdżali plac królewski, rzucił ktoś pismo jakieś do powozu. Car podniósł je i schował pod płaszcz. Człowieka, który pismo rzucił, aresztowano. „Pod lipami" rzucił inny młody człowiek petycyę w powóz cara, który również został aresztowany.

Berlin, 18 listop. Car wraz z jego świtą udał się na wieczór o 9½ w dalszą podróż ku Petersburgowi.

Berlin, 19 listop. „Kolońska Gazeta" twierdzi: „Można poznać że Europa uspokoiła się cokolwiek, zgromadzenie jednakowoż znacznych oddziałów moskiewskich nad granicę pruską okazuje, że na horyzoncie politycznym pozostały jeszcze czarne chmury.

— Do fabryki karabinów w Gdańsku przyjęto jeszcze 500 robotników.

— W Hamburgu aresztowano 60 socyalistów.

— Czasopisma berlińskie wyrażają nadzieję że Johann Most zostanie przez dłuższy czas zatrzymany w domu poprawy, gdzie przynajmniej pracując przy kuźni przyczyni się cośkolwiek dla dobra ludzkości.

— Socyaliści rozdwoili się. Konserwatywny Viereck ma mniej więcej tylu zwolenników, jak radykalny Bebel.

— Cesarz zamianował księcia Wilhelma urzędowym zastępcą jego ojca, następcy tronu, Fryderyka Wilhelma.

FRANCYA.

Paryż, 16 listop. Pani Ratazzi, née księżniczka Bonaparte-Wyse i inni wraz z nią skazani za sprzedaż orderów, apelowali i złożyli dowody, iż tylko jenerał d'Andlau brał pieniądze za wystaranie się o ordery legii honorowej.

— Umarł jen. Adolph Karól Emamnuel Leflo, liczący lat 83. W wojsku francuskiem służył od r. 1825. W r. 1848 był posłem francuzkiej rzeczypospolitej do Petersburga; w r. 1849 był członkiem sejmu konstytucyjnego a później prawodawczego; będąc przeciwnikiem Ludwika Napoleona, został wygnany z Francyi, powrócił w r. 1859, był w r. 1870 członkiem rządu narodowej obrony, w 1871 przez krótki czas ministrem wojny pod Thiersem, potem aż do 1879 posłem w Petersburgu, poczem już się nie mięszał w sprawy polityczne.

— Minister sprawiedliwości podał się do dymisyi.

Paryż, 17 listop. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi, która się zajmuje śledztwem sprawy zięcia prezydenta Grevy, Wilsona, który miał brać udział w szachrajstwie orderami wraz z Carafellem i innemi, powołano na świadka sekretarza Wilsona, który atoli dawał wymijające odpowiedzi. Za wnioskiem ministra sprawiedliwości postanowiono prześladować Wilsona sądownie.

— Henri Rochefort, redaktor czasopisma „Intransigeant", zranił w pojedynku Marmacka, redaktora „Cri du Peuple". Pojedynek odbył się wskutek sporu o jenerała Boulanger.

— W partyi republikańskiej rozpoczęła się zacięta walka o osobę tego, który zostanie następcą prezydenta Grevy. Ferry, Freycinet, Flouqet, Flourens, Leon Say i Jules Simon mają każdy swych zwolenników i panuje zupełne zamięszanie. Najnowszym kandydatem umiarkowanych republikanów jest gubernator Paryża, jen. Saussier, którego także popierają grupy prawicy.

Paryż, 19 listop. Całe ministeryum Rouvier podało się do dymisyi, którą prezydent Francyi, Grévy, przyjął, oświadczając że on nie myśli zrezygnować przed czasem ze swego urzędu prezydenta rzeczypospolitej.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 16 listop. „Globe" donosi, że rząd, aby zapobiedz dalszym rozruchom w Londynie, chce mianować jeszcze 20,000 ludzi konstablerami.

Kluby radykalne są podzielone co do kwestyi, czy robotnicy nie mający pracy mają znów odprawić demonstracyę, lub też nie. Irlandczycy i socyaliści są za pochodem, inne stowarzyszenia robotnicze zaś na przeciw.

Londyn, 17 listop. Jan Valentine Baker (Baker Pasza), który dla nieprzyzwoitego zachowania się w obec pewnej damy w wagonie kolejowym w r. 1875 został wydalonym z wojska angielskiego i wstąpił do wojska tureckiego, a potem się odznaczył w ostatniej wojnie rosyjsko-tureckiej, jako i później w Egipcie, umarł licząc lat 52.

Londyn, 18 listop. Wielu ludzi zwłaszcza robotników złożyło dzisiaj przysięgę jako specyalni konstablerzy; wojsko zostało z arsenału w Woolwich zaopatrzone w lotki i jest gotowem do wkroczenia, gdyby na zgromadzeniu, które radykali i socyaliści zwołali do Trafalgar Square, miały wybuchnąć rozruchy.

Londyn, 20 listop. Parowiec hollandzki „Scholten" zderzył się wczoraj na wieczór z angielskim parowcem angielskim „Rose Mary" który został cokolwiek uszkodzony. „Scholten" zatopił się 20 minut po zderzeniu, a z nim 132 pasażerów. 78 pasażerów zostało ocalonych przez łodzie ratunkowe z Dover.

— Na Trafalgar Square zgromadziło się około 30,000 ludzi. Obecnych było 2000 konstablerów; w pobliżu znajdowała się ich rezerwa składająca się z 5000 głów. Zgromadzeni rozeszli się spokojnie; rozruchy, które się wydarzyły, były nic nie znaczącemi.

WŁOCHY.

Rzym, 16 listop. Król Humbert zagaił dziś parlament włoski. Pomiędzy innemi rzekł: „Serce me cieszy się, że Włochy tak silne przez swą broń i tak pewne swych sprzymierzeńców, żyją w przyjaźni z wszystkiemi narodami. Coraz bardziej się wznoszą w familii wielkich mocarstw i stoją na równi z państwami kierującemi losami Europy. Nie potrzebują się obawiać kroku w tył. Staraniem mojem jest zachować pokój. Inne wielkie mocarstwa dążą do tego samego celu. I w Afryce, gdzie żołnierz włoski walcząc i znajdując śmierć, pokazał swą wyższość, dążymy za pokojem zabezpieczającym nam nasze prawa. Włochy muszą być nietylko pierwiastkiem pokoju, lecz nosicielką cywilizacyi i sprawiedliwości. Są to zasady, na których Włochy wzniosły się do ich teraźniejszej wielkości i one to tworzą jej zadanie. Sympatyę narodów zaskarbimy sobie niezawodnie, jeżeli będziemy trzymali się zasad, którym naród zawdzięcza życie a dom mój sławę, to jest przez to, iż ściśle pozostajemy na drodze prowadzącej do wolności.

Londyn, 19 listop. Z Massauah donoszą, że wojsko włoskie zajęło mocną pozycyę o 30 mil od tego miasta, gdzie będzie oczekiwało napadu Abissyńczyków.

HISZPANIA.

Madryt, 16 listopada. Rząd hiszpański zajął wyspę Perejil w pobliżu Ceuta leżącą, na której chcą postawić far. Maurowie są bardzo niezadowoleni.

BELGIA.

Bruksella, 19 listopada. We wszystkich protestanckich kościołach w Belgii proszono dziś Boga, aby raczył zwrócić zdrowie niemieckiemu następcy tronu.

BUŁGARYA.

Sofia, 19 listop. Cudzoziemcom nie wolno przebywać w mieście. Polityczny agent Serbii został uwięziony. Rząd serbski żąda wytłomaczenia takiego postępowania.

— Dzisiaj obchodzono świetnie rocznicę bitwy pod Śliwnicą. W katedrze zaśpiewano w obecności księcia Ferdynanda, ministrów i zastępców ludu solenne „Te Deum". Później była uczta w pałacu.

CHINY.

Canton, 16 listop. Parowiec Wah Yeung stał się pastwą płomieni na rzece Canton. Nie uratował się nikt z 400 pasażerów na nim się znajdujących.

Czasopisma w Ameryce.

Z katologu amerykańskich gazet przekonywamy się, że w Stanach Zjednoczonych i Canadzie wychodzi 15,420 czasopism, z tych 11,614 tygodniowych, 1739 miesięcznych, 1397 dziennych, 220 półmiesięcznych; dwa razy na tydzień wychodzi 185, kwartalnie 107, co dwa tygodnie 71, trzy razy na tydzień 47, co dwa miesiące 30. — Najwięcej czasopism wychodzi w Stanie New York tj. 1591, następuje Illinois z 1149 i Pennsylvania z 1138 gazetami. W Ohio jest ich 933, w Iowa 731, w całej Canadzie 714, w Kansas 684, w Missouri 678, w terytoryach 602, w Michigan 594, w Massachusetts 586 itd. W ogóle wychodzi rocznie 2,547,653,000 pojedynczych egzemplarzy.

PAMIĘTNA

Noc Listopada

—— CZYLI ——

DZIEJE WOJNY NARODOWEJ

z r. 1830 i 31go

WNUKOM OPOWIEDZIANE PRZEZ

ŻOŁNIERZA CZWARTAKA.

(Ciąg dalszy.)

Zabrakło przecież Polaków, i nie można już wypełnić linii, gdy cały korpus moskiewski występuje na nowo do walki. Wypadło Polakom ścieśnić szyki i dla tego cofnąć się, zostawiając Olszynkę.

To cofanie się bierze Dybicz za ucieczkę; wysyła więc trzy dywizye jazdy: kirasyerów, ułanów i huzarów, na złamanie garstki Polaków.

Jazda Polaków przełamała, bo nie poznano z początku kirasyerów, a ci z koni spadać nie chcieli, mimo strzałów celnych. Część brygady Szembeka po lodzie ucieka aż ku Saskiej Kępie. W tej chwili konsul pruski wyprawia z Warszawy gońca do Berlina, że Warszawa zdobyta! Ta wiadomość rozleci się po całym świecie. Aż tu rakietnicy polscy rzucą na Moskwę swe ognie. Ta się łamie; piechota Skrzyneckiego i Szembeka nabiera ducha. Jazda napadnięta, jużto przez piechotę, która z koni zesadza kirasy, jużto przez polską jazdę pod Skarżyńskim, sromotnie ucieka. Czoło tej kolumny stanowił „niezwyciężony" pułk kirasyerów księcia Alberta pruskiego. Ten zniesiony do szczętu, bo ledwie trzynastu z niego uciekło, by zaświadczyć, że pułku już nie ma. Już Polacy zwyciężali — ale wodza nie było. — Do późnej nocy grały armaty. Chwała bitwy zawsze pozostała przy Polakach, bo ci walczyli przeciw podwójnej sile żołnierza, potrójnej zaś sile dział. Przed północą wojsko polskie wróciło do Warszawy, gdyż Radziwiłł bał się o most, który mógł uledz lodowi. Dwa tysiące żołnierza i 35 dział zostało na Pradze, aby bronić przystępu do stolicy.

Ten dzień pamiętny, 25ty Lutego, był przedmiotem wielu pieśni narodowych, a Wielkopolanin Stefan Garczyński tak go w wiekopomnym swym poemacie opisał:

Któż się zląkł twych żołnierzy okutych w żelazo
Twych wodzów, prochów, siły paszcz ulanych z śpiżu?
„Zgniotę, zniszczę zuchwalców, i za jedną razą
„Ujmę świat — drżyj Londynie, drżyj podły Paryżu!
„Naród cały mym nogom zwycięzkim podścielę,
„Rzucą się wszystkie ludy pod cesarskie stopy,
„A ja z tronu mojego jak Pan Bóg w kościele,
„Mieczem prawa napiszę ludom Europy!"

Rzekł — rozkazał, — z zimową zamiecią i śniegiem,
Na skrzydłach wiatrów trąba zawrzała chrapliwa,
Po wszystkich czterech stronach świata się odzywa,
Ze wszystkich czterech części lud jarzmi szeregiem.
Jak kiedy morskie wały księżyc pan z daleka
Podszczuje gniewnem w chmurach zakrwawionem okiem,
Morze piersi wydyma, łeb podnosi szczeka,
I ziemi całej gardłem zagraża szerokiem:
Tak na rozkazy cara, zastępem bojowym
Pułk leje się za pułkiem w polu pod Grochowem.

Słońce było już weszło. Warszawa z mgły siwej
Świątyń krzyżami w słońcu błyskając wysokiem,
Spokojna — jako w duszy naród nieszczęśliwy,
Wyjrzała na obszerne zawiślańskie niwy
Okiem nie trwożnem prawda, ale czułem okiem!
Tak dziewica spogląda wszerz morskiej powodzi,
Gdy jej kochanek życie słabej zwierzył łodzi.
Widzieć w naszej stolicy było bez przestanku
Na każdem wyniesieniu, na każdym krużganku,
Tłumy ludzi ciekawych: — tu matka z dzieciną
Łzawem przebiega okiem rozstawione szyki;
Tu starzec z zadumaną, z zasępioną miną,
Spychając jedną ręką różańca krzyżyki,
Drugą liczy armaty i głąb wojska zmierza.
Tu znów ksiądz od kielicha, hostyi i pacierza
Na wieżycę szczebluje, wypadków ciekawy,
Bo od nich los Ojczyzny, los zawisł Warszawy.

Plan bitwy jest obszerny. — Nasze prawe ramię
Chwyciło las olszowy, lewe Białołękę,
W środku konnica skrzydłom podawała rękę:
I tak szeregi stały, jak tama przy tamie,
Czekając nawałnicy. — Z gęstego drzew płaszcza,
Którym w półokrąg dalej najeżone lasy,
Wyglądały czarniejsze silnych wrogów massy,
I zabłysnęło czasem: to armaty paszcza
Na naszych skierowana — to lont—bagnet w świetle;
Albo rzędem na zwiady kozacka konnica
Ciągnie z borów, śród dymu jako czarownica,
Kiedy z gardła komina wyleci na mietle.

My łupu nie żądamy! jak Wisła spokojna
Kolebie w łonie swojem rysunki kościołów,
Tak w żołnierza sumieniu — wojna, krwawa wojna
Nie panuje — on tylko chce z tłumu popiołów
Pamiątki wskrzesić przodków, Ojczyznę, swobodę!
Starzec, pomny na dawne Kościuszki zamiary,
Porwał za broń i sypiąc w broń zabójczy ołów,
Myśli, że mu się jeszcze wrócą lata młode.
Młody pamięcią zbiega, co doświadczał stary,
Marzy, jakim był Polak i zostanie jakim:
A każdy chce być tylko wolnym i Polakiem.

Lecz słuchajcie—gizmot blizki, patrz, armat czterysta
I pułków dwieście rusza, wysuwa się z lasu,
Artylerya z najmniejszych pagórków korzysta;
Słychać komendę wodzów — zgiełk—pełno hałasu —
Konnica nieprzejrzana śród kurzu wyrasta.
W tej chwili dzwony na mszą uderzyły z miasta;
„To dzwony są tryumf! rzekł wódz z głośnym uśmiechem,
„Przed wieczorem w Warszawie wypoczniecie z pracy,
„Patrzcie na tę ich garstkę; ot wszyscy Polacy!"
I śmiech wodza w szeregach odbijał się echem,
Jak nad skałami kiedy z błyskiem zagrzmi chmura;
Aż w końcu do tysiącznych ust ciągnąc z tysiąca
W grzmienie przeszedł niedźwiedzia i w skrzeki zająca;
Głos dwakroć stotysięczny razem wrzasnął: hurra!
„Więc armaty niech biją — kolumny piechoty
„Tymczasem las ten wydrą z rąk nieprzyjaciela".
Rzekł — lonty błysły w górze i razem jak z noty
Piorunem całej linii artylerya strzela.

Odpowiedziała nasza, — zadrżało powietrze —
W dymie, jak w płaszczu duchy, nasze kanoniery
Klęcząc dodają oka kulom i saletrze,
Chociaż za nasze jedno ich dział bije cztery;
Chociaż ognie ich ryczą jak wulkan w wybuchu.
Dość spojrzeć na ich szyki niespokojne w ruchu,
Które chwieją się ciągle, jak na fali łodzie.
Dość spojrzeć na chwilowo rozpryśnięte kupy,
Kiedy kula im z czoła wnętrzności przebodzie,
Żeby za błyskiem naszym liczyć wrogów trupy!
Z stron obydwóch kul tysiąc powietrze rozcina,
A jako twierdzę, kiedy prochu pęka mina,
Kamienie, cegły, dachy, rozrzuci szeroko,
Albo jak owa lawa gór strzaskawszy głowę.
Kiedy z wnętrza ciemnego wyświeci swe oko,
Wszystko po drodze niszczy, rozmiata i pali:
Tak granaty, gdy śmigiem w kolumny pułkowe,
Ręce, nogi w powietrze unoszą Moskali!

Strzelajcie, napastnicy! nam w naszej obronie
Zimny proch posłuszniejszy, oko lepiej świeci,
Bo my broń ojców wnieśli na obronę dzieci,
Mąż umrzeć lub zwyciężyć na krzyż przysiągł żonie;
Na nas Ojczyzna cała, świat buduje cały,
Szeregom bitnym przodków orzeł wieje biały!
„Więc naprzód, w imię Boga! na las wróg przypuszcza;
„Czwartego pułku bagnet już poznała tłuszcza;
„Drugi się już odznaczył — grenadyery piąty
„Dziś na was, mężni, kolej — niech baterya blizka
„Kartaczami łagodna, zajmie ich ukosem;
„Naprzód!" — z krawędzi lasu, jak iskry z ogniska.

Tysiąc bagnetów błyszczy, migają się lonty,
Lecz i wróg nie daleko. Jako kłos za kłosem
Wiatrem na polu wiewa gdy rodzajne pole,
Tak głowy pułków licznych, tak zgarbione ciała,
Idą ślepo wypełniać narzuconą wolę.
Krzyk okropny — tu czarna — tam chorągiew biała,
Na ich czele dowódzca konno się uwija.
Bęben grzmi — już do lasu przeciska się szyja,
A za nią smok ich wojska czarne suwa kłęby;
Już bagnet na naszym jako z paszczy zęby
Obrócili z stron wszystkich — strzał pada na strzale:
Hurra! hurra! i zewsząd cisną się Moskale!

Bagnet sparł się z bagnetem aż w piersiach przepada;
Gromada jedna padła, znów druga gromada —
Żołnierz polski tysiące trupów w lesie kładzie:
Ten cara przeklinając — coś o dzieciach gada
I umiera — ten skonał — ów się już nie zbudzi.
Ile drzew, tyle przy nich konających ludzi,
A trupy leżą w śniegu jako gad przy gadzie
W naczyniu mleka pełnem — nakoniec w nieładzie
Reszta pierzcha gwałtownie — ściskając ich nasi,
O zagnali daleko! — Lecz słuchaj, jak w mieście,
Gdy wiatr mocny na rzędem rozstawione domy
Pożarem się rozeźrze, nikt go nie ugasi;
Tak oni, pułków mając uzbrojonych dwieście,
Posłuszni woli cara jak wiatrom źdźbła słomy,
Powtórnie życie swoje na harc wszyscy niosą,
Powtórnie znów padają jak zboże pod kosą.
Cóż tysiące im znaczą? Próżno wróg uparty
Całe rzędy żołnierzy, jak stawiane karty
Ręka dziecięcia, lada podmuchem utraca.
Niezmordowana we krwi najezdników praca!
Trzykroć odparci byli, trzy godzin bez przerwy
Bój, nie — rzeź trwała w lesie; — nakoniec rozerwy
Ostatnie wróg wprowadza — pola czarne ludem.
Nasi walczą! — choć ręka wysilona trudem
Choć dziesięć na jednego z wszystkich stron nastawa,
Każde drzewko jest twierdzą, każdy błysk śmierć rzuca,
I było widzieć w końcu, gdy strudzone płuca
Z stron obydwóch ocichły, zmniejszyła się wrzawa,
Jak nasi za odgłosem trąby do odwrotu,
Podpaliwszy brzeg lasu, przeciągali w dymie,
Każdy Ojczyzny drogiej na głos krzycząc imię,
I wyświeżone ogniem czoło pełne potu,
I oko rozżarzone, i broń przytępioną,
I wrogowi raz jeszcze pokazując łono.

To się na prawem działo — lewego już wprzódy
O zwycięztwie zupełnem chodziły pogłoski;
I tam — świadkiem krwią zlane domy i ogrody.
Dwa razy żołnierz polski wroga wyparł z wioski,
Pędząc przed sobą długo przemożne zastępy:
Z prawego i lewego bagnet nie był tępy.

Przerwa w bitwie na chwilę.— Wódz strony przeciwnej
Plan ostatni ułożył gwałtowny i dziwny,
Konnicą na sił naszych uderzyć ognisko.
Jeźli punkt ten przełamie, a pewnie go złamie,
Jednym popędem koni stanie w miasta bramie.
Tak więc, choć mroźna ziemia—niebezpieczno—ślisko—
Na kolumnę żelazną wskazał swoim palcem;
Nazwał Polaka w gniewie waryatem, zuchwalcem;
I gdy trąby zawrzały, już szeregi tłumne
W mgnieniu oka z stron wszystkich pędzą na kolumnę!
Oktawami głośniejsze, im prędszy bieg koni
Dowódzców słychać zewsząd wrzaskliwe komendy;
Stęp kopyt jak grzmot ciągnie — jak pękanie lodu
Gór alpejskich; ich trąba coraz głośniej dzwoni,
Jak wały rozhukane, w galopie ich rzędy
Płyną, huczą, wrą!
Czyście widzieli dzikich koni stado,
Gdy po puszczach wiatr goni rozdętemi boki?
Czyście słyszeli ryki tysiąca niedźwiedzi?
Taką, jak dzikie konie, pułki ich gromadą,
Lecą, bijąc tumany pod same obłoki.
Tak jak niedźwiedź, gdy z gniewem już na pastwie siedzi,
Tysięcy jeźdźców wrzaski rozdarły powietrze;
Na proch garstkę Polaków koń i jeździec zetrze!

Kirasyerów pułk gwardyi, nieśmiertelnym zwany,
Sadząc czarnymi końmi przez szerokie łany
Przodem pędził—z pod płaszcza, z pod rozwartej pachy,
Bo każdy wyniesioną w górę broń swą trzyma,
Puklerzów błyszczą złotem rozświecone blachy,
O blachę grzmi pistolet na długim rzemieniu;
Szyszaki na ich głowach drgają czarną kitą,
I broń leci za bronią, oczy za oczyma,
Koń z koniem, człek z człowiekiem, ramię przy ramieniu.
Cóż się stało? — Uciekli! a resztę zabito.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencye „Gaz. Pol.“

Baltimore, dn. 12 listop., 1887r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 5. bm. przybyłem do miasta Baltimore, Md., w celu uproszenia za pozwoleniem Wielebnego X. Proboszcza u tam zamieszkałych Obywateli Polskich i Litewskich na obecnie budujący się klasztor polski w kolonii Pułaski, Wis., jałmużny. Wielebny X. Rodowicz nie tylko na to zezwolił ale nawet cel mego przybycia z ambony ogłosił. Obywatele baltimorscy jako posłuszne dzieci kościoła po mojem zajrzeniu do ich domów ochotnie wyciągnęli dłoń ofiarną oddając prawdziwy grosz wdowi, widok szczerej ofiarności nie w jednem domu do łez mnie przyprowadził; grono drobnych dzieci i ostatni cent ofiarowany najtwardsze serca wzruszyć mogłoby, nie w jednym miejscu odmówiłbym podaną hojną ofiarę ale szczerość ofiarodawców, gorąca intencya na tę odmowę nie dozwoliło; od lat prawie 40 jestem zbieraczem ofiar, ale tak szlachetne Serca jak obywateli w Baltimore, Toledo, i Menasha, Wis., nigdzie nie napotkałem. Ostatnia osada wyżej wspomniana Menasha jest obecnie w opłakanym stanie, bo należy do niemieckiej parafii; z nią robią co się podoba, stan religijny zaniedbany i opuszczony. Serce się Polaka kraje na jarzmo niemieckie, chociaż są katolikami, ale ufam w Bogu że jarzmo to w krótce ustanie, a Polacy z pod niego oswobodzeni zostaną. Boże daj co najprędzej! Listy imiennej ofiarodawców, tak Baltimorskich jako też z Menasha niezałączam, gdyż Gazeta dla wielkiej ich liczby umieścić niebyłaby w możności; przeto składając serdeczne z mej strony tymże obywatelom podziękowanie za hojną jałmużnę, zapewniam że imiona ich wciągnę do księgi fundacyjnej tegoż klasztoru gdzie zawsze znajdować się będą, a zasyłając jeszcze raz Rodakom w Baltimore, Toledo i Menasha staropolskie *Bóg zapłać* piszę się pokornym bratem w Chrystusie —

AUGUSTYN, REFORMAT.

Floresville, Wilson Co., Tex. d. 15 listopada 1887 r.

Szanowny Redaktorze!

(Bezstronny).

I znów jeden więcej fakt, który wyczytałem z „Gazety Polskiej“ No. 44. Na miłość Boga do czego dążycie Panowie, czy do tego aby pomagać wrogom Ojczyzny naszej; wszak nosicie nazwy Związkowych, czy dla tego aby poniżać Związek w oczach uczciwych ludzi, miłujących bez granic Ojczyznę. Ślicznie, nie ma co mówić, zamiast świecić przykładami zaparcia się osobistego dla miłości i podźwignięcia osłabłych uczuć naszych, Wy, w których położonem jest zaufanie publiczne, co z niem robicie, gdzież są wasze czyny, czy tylko na języku, gdy idzie o ziemię ojczystą. „*W tej kwestyi jestem obojętnym*“. Są to wyrazy prezydującego. Nie dosyć być prezesem, C. Z. N., lub delegatem, ale aby nim być, trzeba spełnić obowiązek na siebie przyjęty. Chrystus Pan powiedział, kto gorszy maleńkich, niech lepiej uwiąże kamień młyński u szyi swojej i rzuci się w głębokości morskie, a ja dodam, **kto gorszy swem postępowaniem braci swoich, wyziębiając miłość Ojczyzny, niech będzie przeklętym od Narodu swego.**

Obywatela Józefa Rewerskiego znam nietylko osobiście, lecz Jego czyny i uczucia i nic o nim powiedzieć nie mogę, jako tylko w małem ciele, tęga dusza mieszka. Dzielny syn Ojczyzny, daj Boże więcej takich, a Ojczyzna będzie wolną od jarzma najeźdźców bez pomocy takich prezesów i delegatów jacy byli na ostatnim sejmie. Ostre te wyrazy Panowie, lecz trudno, Bóg świadkiem same z pod pióra wychodzą. Co serce czuje, to na wierzch wylewa. Nie znam zasobów pieniężnych Szanownego Towarzystwa Harmonii, lecz biorę fakt z uczuć narodowych niektórych członków i do nich stosuję moje wyrazy bez zaczepki i złej myśli względem Towarzystwa Harmonii.

Z szacunkiem

Weteran i Syberyjczyk z lat 1863 i 1864,

Leon K. Nowierski.

(Proszę umieścić w łamach Gaz.P.)

McKeesport, dnia 16go List. 1887.

W. Dyniewicz Esq.

Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc abonentem gazety pańskiej przez wiele lat, z której jestem bardzo zadowolniony, gdyż to jedyna gazeta polska w całej Ameryce którą warto czytać, innych żadnych nie żądam.

Będąc bisnesistą mam swego hałasu aż nadto, aż tu od niejakiego czasu zaczęło się coś słyszeć w mojej zagrodzie cośna sposób jak ryczy bydło, a to była gazeta nieproszona „Kropidło.“

Przecież nie żądam ani bydła ani Kropidła i tej psiej Wiary. Kochany Władziu może masz jaki magnes by odsunąć klęskę pro bono publico; my mamy swego hałasu i kłótni babskich dosyć a bydlęcych nie żądamy.

Proszę zasyłać Gazetę Polską tak długo jak będę żył a jak umrę to w spadku pozostawię ją memu potomstwu. —

Uniżony sługa i rodak

LEON SCHURGOT.

Chicago, dnia 19 Listop. 1887 r.

Niniejszem mam zaszczyt prosić Szanownego Redaktora o umieszczenie w łamach swego czasopisma niżej podpisane ogłoszenie:

Obchód powstania listopadowego odbędzie się w Chicago dnia 29go Listopada, 1887 r. (początek jest o godzinie ½8 wieczorem) w Aurora Turn Hali na rogu Huron ul. przy Milwaukee Avenue, w którym będą brały udział niżej podpisane Polsko Narodowe Towarzystwa: Towarzystwo Młodych Przemysłowców,

„ „Gmina Polska No I.
„ „Św. Józefa
„ „Gwardya Pułaskiego
„ „Polskich Krawców
„ „Polonia
„ „Grupa Kościuszko
„ „Jana III Sobieskiego S C.
„ „Śpiewu Św. Trójcy
„ „Harmonia
„ „Jana III Sobieskiego
„ „Krakusów.

Kochani Bracia i Polacy, przybądźcie jak naliczniej na te uroczystość ażebym mogli pokazać innym narodom że Ojczyzna nasza niezginęła, i że potrafimy uczcić pamięć dzielnych przodków naszych, którzy walczyli za wolność Ojczyzny.

Zapraszamy także wszystkie Polki i Matki ażeby z dziatkami swojemi, jak najliczniej przybyły, na tę uroczystość. Staraniem mowców będzie wygłosić doskonale patryotyczne nauki.

Komitet urządzający obchód.

Herat a Rosya i Anglia.

Zwolna, ale tem silniejszą wrzawę robi artykuł słynnego miesięcznika angielskiego *Nineteenth Century* (*Wiek XIX*), z którego by się chyba okazywało, że nawet już i w wojsku angielskiem szerzy się duch bezwzględnie pokojowy i łaszenie się o fawory caratu. Autorem artykułu jest pułkownik West Ridgeway, przewodniczący angielskiej komisyi do rozgraniczenia północno zachodniego Afganistanu od nowych nabytków rosyjskich w Azyi środkowej, która to praca trzyletnia w zeszłym roku skończyła się tem, że Rosyi odstąpiono 818 mil kw. zajętego przez nią bezprawnie terytoryum afgańskiego, a w zamian za to spuściła Rosya trochę z pretensyi swoich nad górnym Oksusem. Konwencyę te zaraz po zawarciu ostro skrytykowano w Anglii, wykazując, że Rosya przez nią nie jeno o kilka mil do Herata się przysunęła, ale też uzyskała kawał ziemi, która wrychle uprawiona może służyć za spichrz zbożowy dla armii rosyjskiej w pochodzie ku Indyom.

Przeciw tym krytykom występował lord Salisbury na bankiecie majora Londynu a nawet w mowie tronowej, a obecnie pułk. Ridgeway, który tymczasem został mianowany sekretarzem stanu dla spraw irlandzkich, sam chwyta za pióro we wspomnianem piśmie, aby bronić swego dzieła.

Twierdzi on najpierw, że to dziecinna mrzonka, przedstawiać Horat z okręgiem jako punkt niezmiernie ważny, jako bramę do Indyj, a glebę jego jako niezmiernie urodzajną. Tymczasem począwszy od wieku VIII. posiadamy dokładne opisy Heratu od naocznych świadków, i rzeczą jest niezawodną, że terytoryum Heratu swojem własnem zbożem 150 do 200 tysięcy wojska obficie wyżywić zdoła.

Ridgeway twierdzi dalej, że odstąpiony Rosyanom pas ziemi na półn. zachodzie Heratu jest nagą, straszną pustynią — a tymczasem, jak nawet najnowsza mapa rosyjska zakaukazkiego kraju (Raddego) dowodzi, piaski kończą się daleko wyżej, i okolica ta trzema rzekami oblana, oddawna słynie jako najżyżniejsza część Chorassanu, co też członek owej komisyi angielskiej, porucznik Yates, a na innem miejscu nawet pan Ridgeway przyznał, twierdząc, że południowa część odstąpionego Rosyanom obszaru 60 a nawet 80 plon wydaje.

Sir Ridgeway nie ma dość wyrazów słodkich dla rycerskiego charakteru cara, i zdaniem jego, rosyjscy mężowie stanu to sam wyskok prawdy, i są na tyle mądrzy, aby kości ani jednego kozaka nienarażać dla uzyskania niezdanego na nic Heratu. Opowiada nawet, że Rosya nigdy się nie kierowała godną chyba tylko warystów polityką, aby myśleć o zagrażaniu Indyom, a oficerowie rosyjscy tak są umiarkowani i trzeźwi, że o takie zamysły posądzać ich absolutnie jest niepodobieństwem.

Pułkownik Ridgeway był poprzód naczelnikiem wydziału dyplomatycznego w Kalkucie, zna przeto dokładnie plany Rosyi, i wie niezawodnie, że wszyscy wojownicy angielscy w Indyach, a zwłaszcza teraźniejszy wódz naczelny, jenerał Roberts, naglą do uderzenia na Rosyę w Azyi środkowej. I jeżeli mniemał, że się swoim artykułem przysłuży oportunistycznej polityce lorda Salisbury, to się grubo omylił, w Anglii bowiem dzisiaj tem bardziej są przekonani o grożącem od Rosyi niebezpieczeństwie, i jeżeli nawet optymiści ze szkoły Gladstona niebezpieczeństwo to dopiero na później przewidują, to w kołach rządu indyjskiego nikt się nie łudzi, i wiedzą tam, że starcie owszem się zbliża.

Rosya zresztą wcale się nie ukrywa ze swemi zamiarami. Nietylko że utrzymuje u siebie muzołmańskich i budystowskich pretendentów do tronów indyjskich; nie tylko że po całym Afganistanie rozsnuła sieć swoich ajentów, że bardzo dobrze wiedziała i wie o ruchach Ejuba hana, o których, jak się okazało, Anglicy nic nie wiedzą — ale cóż znaczy owa 1352 wiorst długa kolej od wschodnich brzegów morza Kaspijskiego do Samarkandu, której część po rzekę Oksus już jest gotowa i do ruchu oddana, reszta zaś, do Szmarkandu jest w robocie? Prace ziemne są na różnych punktach poczęte, z Niżnego Nowogrodu wysłano 250 nowych wagonów, i Anglia ani się opatrzy, gdy nagle Aszkabad i Merw w ogniska rosyjskiej administracyi wojskowej przeobrażone będą, i Merw, jako stolica zaczasów Sassanidów i pierwszych chalifów „królową świata“ zwany, bardzo rychło w królowę Azyi rosyjskiej się zamieni.

I te nadludzkie wysilenia, te olbrzymie obciążenia skarbu rosyjskiego miałyżby tylko na celu zajęcie kawału jałowego stepu, a niezagarnięcie Heratu i dalszy pochód ku Indyom drogami przez tylu zdobywców wskazanemi?.... John Bull nie rad sięga do kalety, i do czasu nikogo tak łatwo tumanić nie można, jak jego, ale co do Indyj ma on oczy otwarte, i artykuł pułk. Ridgewaya uważać można za nowy tylko okaz ekscentryczności brytańskiej.

Chrześciaństwo i anarchizm.

Usiłowania ocalenia powieszonych anarchistów wyszły po większej części z szeregów tak nazwanych „wolnodumców“.

Trudno atoli tu Ameryce wolnodumcę bliżej określić. Wielu Amerykanów, którzy się wstydzą publicznie się nazwać ateistami,, przyjęli nazwę „agnostyków;“ inni mianują się deistami, inni theistami, drudzy pantheistami; bardzo mało tylko nazywa się jawnie ateistami lub materyalistami.

Tyle można powiedzieć, że żaden pozytywny czyli prawdziwy chrześcianin brał udział w usiłowaniach, których celem było zachowanie od śmierci owych ludzi.

Wprawdzie należało do ruchu kilku tak nazwanych duchownych, lecz ci duchowni należą do sekt, które nic wspólnego nie mają z prawdziwym chrześciaństwem, przeciwnie przedstawiają zasady radykalnego racyonalizmu lub nierozsądnego spirytualizmu. Żaden kapłan katolicki, ani nawet pastor jakichkolwiek sekt protestanckich nie miał styczności z tym ruchem, a nawet świeccy katolicy lub protestanci stanowili tylko wyjątki.

Tem liczniej atoli zainteresowali się tą sprawą wolnodumcy i wolnomyśliciele każdego gatunku od agnostyka aż do zwolennika najradykalniejszego racyonalizmu.

Wolnodumcy szczycą się obecnie i powiadają że oni to pracowali „dla szlachetnej ludzkości“ i że chrześcianie okazali się niemiłosiernymi. Jest to tylko blagą, na którą żaden dobrze i rozsądnie myślący człowiek nie będzie zwracał uwagi. Podstawą usiłowań wolnodumców nie była prawdziwa ludzkość, lecz chorobliwa „sentymentalność,“ która nigdy nie może zastąpić chrześciańskiej nauki moralnej.

Prawdziwa ludzkość nie bierze udziału w potwierdzeniu dążności przeciwnych wszelkiemu porządkowi światowemu, lecz stonowczo występuje przeciw naukom i zasadom, których celem jest pożoga i morderstwo.

Cóż uczynili wolnodumcy dla ludzkości? Gdzież są ich zakłady dla ubogich, dla chorych, dla opuszczonych; oczy muszą spuścić przed chrześcianami, którzy tyle użytecznych zakładów utworzyli na owe powyżej wymienione szlachetne cele i w pracy nie ustają. Tu jest prawdziwa ludzkość.

Jakiem to dzieje się sposobem że pomiędzy anarchistami nie znajduje się żaden wyznawca chrześciaństwa i chrześciańskiej moralności, lecz wszyscy są wolnodumcami. Nie wszyscy wolnodumcy są anarchistami, lecz. wszyscy anarchiści są wolnodumcami. Nad tem powinni się zastanowić panowie wolnodumcy, którzy oświadczają, że są przyjaciołmi „ludzkości.“

Przyczyna tego faktu jest bardzo pojedyńczą. Człowiek nie wykształcony lub powierzchownie tylko wykształcony traci duchowną swą podporę, skoro traci szacunek dla religii chrześciańskiej i jego nauki moralnej, która częściowo jest surową, częściowo zaś bardzo łagodną. Ponieważ do tej nauki nie mięsza się już w naszych czasach ciemny fanatyzm lub duch prześladowczy, dla tego też koniecznie jest ona potrzebną dla człowieka zwyczajnego. Racyonalizm nie może człowiekowi zastąpić prawdziwej nauki moralnej, gdyż przy takowej zmianie traci nietylko równowagę charakteru ale i podporę moralną.

O wiele gorszy wpływ ma ateizm. Czyż by Louis Lingg był się stał potworem, jakim był w ostatnich latach, gdyby u niego, częściowo tylko wychowanego czeladnika ciesielskiego, już w młodych latach nie był się zmienił szacunek dla chrześciaństwa i jego nauk w nienawiść. Zmiana ta w jego wnętrzu wywierała zgubny wpływ na jego umysł i sumienie tak iż w końcu nie tylko wierzył w nauki, mające zniszczenia społeczeństwa na celu, lecz był gotów najochydniejsze zbrodnie popełnić. W podobny sposób można sobie wytłumaczyć także błędne drogi innych anarchistów.

Straszliwy przykład, jak daleko może wolnodumstwo doprowadzić nawet człowieka wykształconego, mamy w niejakim Reitzlu, redaktorze czasopisma „ubogi djabeł“ w Detroit. Był dawniej pastorem, z którego się stał racyonalistą, a później czystym ateistą. Są nawet wolnodumcy, którzy pomimo nienawiści dla religii przenajmniej ujmują się za moralnością i porządkiem. Takimi był niejaki Heinzen, który potępiał wszelki komunizm i gwałty w rzeczypospolitej tutejszej. Uczniem jego był ów Reitzlel, lecz ten stał się nasamprzód dzikim komunistą. Podburzające, do przelewu krwi pobudzające mowy, muszą u niego zastąpić brak wiadomości ekonomicznych; stał się czystym Mostem; mając dobry talent do mówienia, nie jednego już przyprowadził na bezdroże, który mniej prawdziwej edukacyi posiadał, jak on sam

Nie wszyscy wolnodumcy naturalnie doszli tak daleko jak Reitzler lecz z czasem staje się każdy z nich jeżeli nie anarchistą, to waryatem w tym kraju zwyczajnie „Crank“ zwanym, który w swej bezbożności nie ma prawdziwego i silnego uczucia dla prawa lub krzywdy innych choć może osobiście pozostał rzetelnym człowiekiem.

Prawdziwy chrześcianin nie spaduje nigdy tak nizko.

Gdzie się znajdował raj?

Zaledwie świat cały wyszedł ze zdumienia, do jakiego go pobudził amerykański pewien teolog, który podobno miał odkryć że główna siedziba ludzkości tj. raj, w którym pierwsi nasi rodzice przebywali, się znajdował tam gdzie leży podobno biegun północny, gdy nagle wysuwa się inny mąż Boga, protestancki biskup Keener, który chce udowodnić że raj znajdował się tam, gdzie dzisiaj leży miasto Charleston, w Stanie S. Carolina. Szkoda, że Columbus nie był w stanie się odwołać na odnośny artykuł biskupa Keener w „Southern Christian Advocate,“ gdy donosił królowi hiszpańskiemu, że znalazł wchód do dawno zgubionego raju. Wprawdzie chodzi o kilka set mil różnicy w miejscowościach, przez Columbus'a i Keener'a wynalezionych, lecz jednak zgadzają się w tem — a to jest rzeczą najgłówniejszą dla Amerykanów — że raj znajdował się na zachodniej półkuli ziemskiej.

Biskup Keener makilka dowodów na to że raj znajdował się nad wybrzeżem pomiędzy Santee i Savannah rzekami i wprawdzie: Gdy arka, w której familia Noego znalazła przytułek, została uniesiona przez wody, była w niej ograniczona tylko liczba zwierząt jako zastępców różnych gatunków. I cóż się stało ze zwierzętami licznemi, które nie znalazły przytułku w arce? Utopiły się a protestancki biskup Keener znalazł ich kości. Pisze on: „W rzekach Cooper i Ashley i pod niemi znajdują się niezmierne pokłady kości po największych przedpotopowych zwierzętach w ziemi zawierającej fosfat. To dowodzi że nie pęd morski przywiózł ze sobą resztki po tych zwierzętach, lecz że zwierzęta te tu przebywały i na sąsiednich płaszczyznach i łąkach znajdowały w tu rosnących roślinach zawierających znacznie fosfatu swe wyżywienie. Ponieważ wszystkie te rodzaje pochodziły od jednej pary, dla tego też można z tego sądzić, że tu była ich pierwsza i najstarsza ojczyzna.

Brzmi to wprawdzie cokolwiek niewyraźnie, lecz jednakowoż przedziwnie pięknie.

Lecz dobry ten biskup idzie jeszcze dalej. Budowa arki okazuje według jego zdania, dostatecznie że była zbudowaną do szybkiej żeglugi i tak, iżby dłuższy czas na wodzie pozostać mogła. Belki jej musiały dla tego być z nadzwyczaj twardego drzewa, jakiego nad wybrzeżem S Caroliny dostarcza „dąb życia“. Noah potrzebował także wiele paku i smoły, tak aby do statku nie dostawała się woda, a dwa te przedmioty było można dostać w owych czasach tak snadnie i tanio jak dzisiaj. Co się zaś tyczy wylądowania arki na górze Ararat która według obliczenia biskupiego musiała być oddalona od dzisiejszego Charleston około 8515 mil, to Noah tej podróży nie mógł odbyć w przeciągu 150 dni jak biblia twierdzi. Prąd zatoki meksykańskiej, który przechodzi obok wybrzeża S. Caroliny, uniósł arkę w kierunku północnym aż do 40 stopnia szerokości a ztąd płynęła arka wprost na wschód po nad Hiszpanią, Włochami, Grecyą i Małą Azyą, które całe pokryte były wodą, aż do góry Ararat.

Czasopisma Charlestonskie piszą jakoby były przekonane o prawdziwości zdania biskupa Keenera Jedno z nich powiada tryumfująco, że S. Carolina jest dzisiaj rajem świata, a ci, którzy temu nie wierzą mają udowodnić że kiedyś istniał inny raj w Małej Azyi albo u bieguna północnego.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Z Warszawy donoszą do „Gaz. Narod.“, że Rosya gromadzi coraz więcej wojska na granicy prusko-rosyjskiej. Jenerał gubernator H u r k o miał otrzymać rozkaz telegraficzny, aby zarządził natychmiast wszystko co potrzeba, celem rozmieszczenia dwóch pułków dragonów w guberni łomżyńskiej i płockiej, choć tam i tak już jest wiele wojska. Półki te już maszerują od kilku dni z głębi Rosyi, zkąd i artylerya podąża. Nad granicę austryacką mniej ściąga wojska. „W ogóle — tak piszą — wskazuje wszystko na to, iż prędzej nastąpi spotkanie rosyjsko-niemieckie, niż rosyjsko-austryackie i że Prusacy będą stroną rozpoczynającą walkę lub co najmniej wywołującą.“

O ile te wieści wojownicze są prawdziwe, czas wykaże. Ileż to razy donoszono o centralizacyi wojsk rosyjskich nad granicą pruską, co zresztą jest prawdą, a do wojny nie przyszło. To też zapewne to ściąganie wojsk nie jest tak groźnem i wychodzi jedynie na straszaka w obec polityki niemieckiej.

— „Dziennik Wileński“, z powodu, że „Kreuz Ztg.“ chciała „zrobić Polskę“, pisze, że Rosya zrobi to samo dla Polaków i że czas wielki, aby pogodzić naród polski z narodem rosyjskim, boć to przecie jedna brać słowiańska.

— Dwie szkoły koszykarskie urządzono w Królestwie Polskiem, jedną we Włocławku, a drugą teraz w Warszawie. W szkole warszawskiej uczą się dzieci robotników i to w dziale fabrykacyi sprzętów i przedmiotów do składów galanteryjnych. — W muzeum pszczelniczem w Warszawie właściciele dóbr dają uczyć córki w pszczelnictwie. Te które odbyły całkowicie kurs tej nauki, powracają do domu i obejmują zarząd pasiek w majątkach ojców. Panna K., córka właściciela, założyła pod Płockiem dużą pasiekę przy której urządza miodosytnię. Jednocześnie udzielać będzie informacyi w urządzaniu pasiek i podejmuje się sama kierownictwa takich pasiek. — Za kurs we warszawskiem muzeum powszechnem płacą mężczyźni po 100 rubli, kobiety po 60 rubli.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

W powiecie szamotulskim jest dwanaście wsi rycerskich, których właściciele mają prawo wybierania kandydata na członka izby panów; 11 z nich jest w ręku polskim a tylko jedna w ręku niemieckim. Do wsi tych należą: Ćmachowo, Dobrojewo, Gałowo z Jastrowem, Grodziszczko z Brzozą, Kiączyn, Kąsinowo z Myszkowem, Oporowo, Pożarowo, Przyborówko, Małe Sokolniki, Szczuczyn i Wróblewo.

— Z urzędowego sprawozdania komisyi kolonizacyjnej pruskiej wynika, że kupiła dotąd 48 majątków większych i mniejszych, tudzież 17 gospodarstw wiejskich, w ogólnej rozległości 25,163 hektarów za łączną sumę 13,729,000 marek. Sprawozdanie narzeka na trudność uzyskania kolonistów, chociaż od wielu żąda tylko, aby mieli za co wystawić sobie budynki i kupić inwentarz, cenę kupna zaś pozostawia im zamieniając ją na trzyprocentową rentę. Dotychczasowi koloniści (około stu rodzin) są prawie wszyscy synami kolonistów nadnoteckich z czasów Fryderyka W., z innych prowincyi niemieckich mało kto się zgłasza.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Z Brodnicy piszą co następuje: Osobliwy strajk mamy w mieście naszem; reprezentacya gminna żydowska podwyższyła podatek, jaki rzeźnicy żydowscy przy biciu bydła koszernego płacili z 5 na 7 m. od sztuki. Na to nie chcieli się zgodzić rzeźnicy i zobowiązali się pod uniknięciem kary konwencyonalnej w wysokości 5000 m., że nie każą bić koszernie żadnego bydlęcia, dopóki reprezentacya gminna nie cofnie danego ukazu. Strajk ten trwa już dwa miesiące i przewidzieć nie można kiedy się skończy, bo obie strony uparcie przy uchwałach swych obstają.

Szlązk.

Górnik Pilarski w Modrzejowie żył ze swą żoną od niejakiegoś czasu w ciągłej niezgodzie. Przyszedłszy w Poniedziałek 17go zm. w południe do domu podchmielony, spostrzegł, że i jego żona także pijana na łóżku leży, nieprzygotowawszy obiadu. Rozgniewany nad tem począł żonę bić co siły starczyło. Pozostawiwszy ją na pół nieżywą w izbie, wyszedł do zagródki, tam położywszy się na ławce, wydobył z kieszeni dynamitowy nabój, odpiął westkę i spuścił nabój na piersi. Nabój wybuchł, rozrywając mu piersi i brzuch, że aż wnętrzności wyszły i natychmiast śmierć nastąpiła. Pilarski pozostawił żonę, która się może z odebranych ran przez pobicie męża wyleczy, i czworo dzieci, z których dwoje już są pełnoletnie.

Pod Austryakiem

Galicya.

Policya krakowska przytrzymała na tamtejszym dworcu kolei na wychodźtwo do Ameryki 10 włościan, a mianowicie czterech z Miejsca i jednego z Głowienki, w powiecie krośnieńskim, jednego z Izb, w powiecie grzybowskim, dwóch z Rzepedzi i dwóch ze Szczawnego, w powiecie sanockim. Włościan tych ze względu, że nie mieli ani żadnych legitymacyi, ani dostatecznych funduszów na podróż, z drogi zwrócono.

— Kilka tygodni temu odbyła się w Przemyślu uroczystość k o n s e k r a c y i X. kanonika dr. Jakuba G l a z e r a na biskupa sufragana dyecezyi przemyskiej obrz. łac. Nowy X. biskup urodził się dnia 24 lipca 1836, studya gimnazyalne odbył we Lwowie, na kapłana został wyświęcony dnia 30 listopada 1858, poczem udał się jeszcze na dalsze studya do Wiednia, gdzie dnia 25 lipca 1866 otrzymał stopień doktora św. teologii. Był następnie prefektem kleryków w Przemyślu, profesorem teologii moralnej i historyi kościelnej. W roku 1870 został mianowany kanonikiem, proboszczem katedralnym i penitencyarzem, a w roku 1885 mianował go X. biskup Solecki dziekanem miasta. Po przeniesieniu się X. biskupa sufragana Łobosa na biskupstwo tarnowieckie, poczynił X. biskup Solecki u Stolicy św. kroki o zamianowanie X. Glazera biskupem sufraganem przemyskim. Prekonizacya nastąpiła przez breve z dnia 4 września r. b. Nowy biskup polski ma tytuł Biskupa Gabali (w Syryi) i jest z rzędu piętnastym sufraganem przemyskim.

Kolonizacya.

Z Świniar i Świniarek zakupionych przez komisyę kolonizacyjną, mają być urządzone dwa folwarki po 500 mórg a reszta podzielona na parcele po 50—150 mórg. Od dłuższego już czasu pracuje tam rządowy miernik, który z polecenia komisyi kolonizacyjnej wymierza parcele, mające być rozsprzedane kolonistom. Piękny pałac po rodzinie Malczewskich dostanie się nabywcy jednego z 500 morgowych folwarków. Założoną tam ma być równocześnie nowa parafia ewangielicka i w tym celu wybudowanym kościół protestancki nad żwirówką.

Sokolniki nabyte od p. Kruszyńskiego mają być rozparcelowane pomiędzy kolonistów niemieckich katolickiego wyznania, aby można tam później osadzić katolickiego proboszcza Niemca.

Komisya kolonizacyjna zakupiła także, jak donosi „Geselliger“, majątek W. Jęczonki od p. Piekarskiego, położone w powiecie złotowskim. Wieś ta ma 800 mórg areału i leży przy stacyi kolejowej Wierzchowiec. W Złotowie istnieje „biuro dla niemieckich kolonistów“, którego naczelnikiem jest kupiec Kamke. Do biura tego mają się zgłaszać koloniści, chcący nabyć parcele w W. Jęczokach.

Rozmaitości.

* Na wystawie aparatów do strugania i obierania owoców, oraz do ich suszenia, jaka się odbyła we Frankfurcie n. M. otrzymały pierwszeństwo i medale aparaty amerykańskie. Europa pod tym względem jeszcze Ameryki nie doścignęła.

* *Co jest wódką, a co likierem?* Dwóch kupców w Świdnicy, mających konsens na wyszynk wina, groku i likieru, a sprzedających mieszaninę soków owocowych z okowitą pod nazwą likieru, zostało oskarżonych o wyszynk wódki, ale sąd ich uwolnił od winy i kosztów, ponieważ uznał, że wódka jest mieszaniną wody z okowitą bez wszelkich dodatków, likier zaś mięszaniną soków owocowych z okowitą, asencyą rumu i t. d.

* Nowa moda w Paryżu na dzień Zaduszny. Ustawiają tam puszki jakoby skarbonki, które stoją przez cały tydzień żałobny. Do tych skarbonek składają wierni nie pieniądze, lecz karty wizytowe, aby rodzinom dać w ten sposób poznać, że się o ich zmarłych krewnych pamiętało.

* Ażeby niewiasta licząca dopiero lat 33, była dwa razy wdową i raz już babusią nie zdarza się bardzo często. Tak szczęśliwą jest pani Gertruda Gadden, wdowa po Janie Gadden w San Francisco. Licząc lat 15 wyszła za mąż za niejakiego Herberta, w rok potem stała się matką dziewczynki. Gdy miała lat 20 odumarł jej mąż; pozostała wdową przez lat 12. Córka jej poszła za mąż w tym samym dniu, w którym jej matka stała się panią Gadden. W rok później urodziło się córce dziecko. Sześć miesięcy przedtem zabił się Gadden spadłszy z konia w Los Angelos. Pani Gadden jest piękną i młodą kobieciną i wygląda o mało co starszą od jej córki.

* Oregon staje się coraz więcej głównym Stanem owocowym. Śliwka włoska udaje się tam lepiej, jak w jakiejkolwiek innej miejscowości; a co do jabłek i jagód nie pozostaje w tyle za żadnym innym Stanem; California jedyna przewyższsza Oregon co do brzoskwiń, aprykóz i winogron.

* Nie bardzo się powodzi misyonarzom mormońskim, którzy chcą nakłonić do wielożeństwa mieszkańców pozostających w okolicy Cabera w stanie Alabama.

Czterech takich misyonarzy osmolono w tych dniach i obsypano pierzem, potem ich wyszczuto za granicę powiatu. W innej miejscowości, gdzie dwóch mormonów zwołało zgromadzenie, okazało się 50 uzbrojonych ludzi, którzy apostołów mormońskich czemprędzej wyprowadzili za granicę powiatową. Mormoni musieli być zadowoleni, że ich nie powieszono na pierwszem lepszem drzewie.

* Anarchistę Mosta wypuszczono z więzienia po stawieniu przez przyjaciół jego kaucyi w wysokości $1500.

* W więzieniu w Lebanon, Pa., znajduje się niejaki William Showers, 70 lat liczący człowiek, który się przyznał, że zamordował dwóch wnuków z przyczyny, aby nie potrzebował ich utrzymywać.

* Przed biórem czasopisma „Ohio State Journal“ wychodzącem w Columbus, O, znaleziono w tych dniach bombę 6 cali długą. Śledztwo jest w biegu. Podejrzenie pada na tamtejszych anarchistów, którzy nienawidzą to czasopismo, ponieważ przeszłej wiosny wystąpiło przeciw Lucy Parsons, gdy ta w Columbus za buntownicze mowy została uwięziona.

* W przebiegu roku zdechło w 11 powiatach Stanu Ohio około 35,000 świń na tak zwaną „cholerę świnską.“

* W dniu 18go bm. spadł z atmosfery w Amsterdam, N. Y., aerolit czyli meteor ważący 3 tony. Składa się, że żelaza, „nickla“, aluminum i innych kruszców.

* Fryderyk Wilhelm następca tronu niemieckiego liczy lat 56.

* Handlarze węglami w Nowym Yorku zwyżyli cenę węgli o 50 c. na tonie.

* Nowa legislatura Stanu Virginia będzie się składała według urzędowych sprawozdań: W senacie z 26 demokratów i 14 republikanów w izbie reprezentantów z 61 demokratów, 38 republikanów i jednego niezawisłego. Przy wyborze senatora Stanów Zjednoczonych mieliby więc demokraci 34 głosy większości.

* Strajk szewców w Philadelphii kończy się. W dniu 17go listopada powróciło do pracy 1800 mężczyzn i 2500 dziewczyn.

* W Arizonie, 10 mil od Prescott nad rzeką Wassayumpa, znaleziono podobno żyłę złotodajną, która wydaje $100,000 z tuny kruszcu O ile wiadomo dotychczas, to ma być przeszło 2 mile długą.

* W Gogebic górach na północnym połwyspie michigańskim, jako i w sąsiedniej części Wisconsinu znaleziono podobno w reku przeszłym znaczne pokłady kruszcu żelaznego, które miały być „najbogatszemi w świecie“. Utworzono przeszło 200 kompanii (nominalnych) z kapitałem w wysokości $200,000,000, aby kopalnie eksploatować. Przekonano się atoli, że po większej części była to tylko spekulacya, a kopalnie nie były tak żelazodajne jak twierdzono. Obecnie można dostać akcyi, które jeszcze kilka miesięcy temu sprzedawano po $5, za 25 centów.

* Przyszła izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych będzie się składała z 168 demokratów, 153 republikanów, 4 niezawisłych — ci są: Anderson z Iowa, Nichol z N. Carolina, Hopkins z Virginii i Smith z Wisconsin.

* O pięknym kwartecie, który w krótce zakończy życie na szubienicy lub zostanie umieszczony w domu poprawy pisze „Milw. Fr. Pr.“ „Johannes Most, Sergiusz Schewisch, Robert Reitzel i Paul Grottkay tworzą kwartet, którzy w niezadługim czasie mogą się poznać z domem poprawy lub też z szubienicą. Jeżeliby los był dla nich łaskawszym, to w domu poprawy będą mogli rozmyśliwać o wolności, jaka ich jest ideałem.

* W Stanach Zjednoczonych znajduje się 250,000 nauczycieli i nauczycielek.

* Sparks, komisarz jeneralny dla gruntów, podał się do dymisyi, ponieważ nie może się zgodzić z Lamarem, ministrem spraw kraju.

* Wojsko Stanów Zjednoczonych składa się obecnie z 24,286 ludzi włącznie 2,200 oficerów.

* W Smith Falls w Canadzie urodziło się w tych dniach dziecko, którego rodzice są cokolwiek starszymi, jak to zwyczajnie w takich wypadkach bywa, ojciec bowiem ukończył lat 75, a matka będzie za tydzień czy za dwa miała lat 50.

* W Reading, Pa., sprzedano w tych dniach piano przeszło lat 100 stare, lecz mogące jeszcze być użyte za $1.00.

Nowy ukaz Apuchtina.

Rusyfikacya szkół w Królestwie Polskiem coraz znaczniejsze czyni postępy. Główny jej apostół, p. Apuchtin, niedawno rozesłał następujący okólnik: „Doszło do mej wiadomości, że niektórzy nauczyciele elementarni w dnie galowe nie prowadzą swych uczniów do kościołów (kostiełów) i w ogóle świątyń wyznań obcych (innowiernych) Proszę, żeby tego nie było, gdyż winnych będę karał. Proszę nauczycieli szkół elementarnych i szkół prywatnych, aby wykładali często swym uczniom, że mieszkają w kraju Nadwiślańskim (Priwislanskom kraje), że ich ojczyzną jest Rosya, której nieodłączoną część stanowi kraj Nadwiślański. Proszę również uczyć świętych imion najjaśniejszego pana, najjaśniejszej pani i następcy tronu, tudzież imion i nazwisk jenerała-gubernatora kraju, kuratora okręgu naukowego (tj. Apuchtina), oraz naczelnika gubernii, w której mieszkają. Osobiście sprawdzać będę, czy niniejsze rozporządzenie jest sumiennie wykonywane a niestosującym się do niego będę karał.“

Reforma alfabetu w Niemczech.

Od dawna już w Niemczech poruszoną została myśl zarzucenia pisma t. z. gotyckiego i zastąpienia go łacińskiem; przyznać to należy, iż nie skończyło się na samej myśli, lecz i w praktyce abecadło łacińskie zdobywa coraz szersze prawo obywatelstwa u Niemców. — Już dzisiaj zapanowało ono poważnie wszędzie, gdzie chodzi o wyrazistość, a więc w szyldach, afiszach plakatach, reklamach i inseratach, cennikach i okólnikach handlowych i t. p.; już dzisiaj dzieła ściśle naukowe, zwłaszcza lekarskie i matematyczne, drukują się prawie wyłącznie czcionkami łacińskiemi; już dziś wychodzą pisma peryodyczne w połowie lub w całości drukowane pismem łacińskiem, powszechnemu jednak przyjęciu alfabetu łacińskiego stoi na zawadzie zastarzały nałóg, którym pomiędzy innemi dotknięty jest także Bismarck, nienawidzący zawzięcie czcionek łacińskich.... Pomimo to propagatorowie tej myśli nie próżnują. Zawiązało się w tym celu Stowarzyszenie pod nazwą „Verein fuer Lateinschrift,“ którego dyrektorem jest dr. Fricke w Wiesbadenie. Członkowie instytucyi tej nie zorganizowali się jeszcze, nie płacą składek i nie odbywają posiedzeń, liczą się dopiero i spisują, a lista ich do tysięcy już urosła. — Od czasu do czasu pojawiają się także rozprawy uzasadniające zamierzoną reformę. — Jedną z takich prac pióra profesora Hermanna z Wrocławia zamieściło w najświeższym numerze czasopismo „Von Fels zum Meer“ — Wyższość pisma łacińskiego nad niemieckiem, wykazuje prof. Cohn za pomocą następujących argumentów: Głoski łacińskie, zwłaszcza wielkie, są czytelniejsze od niemieckich. Wystarczy zestawić dla przekonania się o tem wyrazy:

DEUTSCHE REICHSPOST POSTKARTE.

DEUTSCHE REIHSPOST POSTKARTE.

Dzieci niemieckie, które koniecznie muszą obok niemieckiego uczyć się łacińskiego pisma, tracą daremnie 300 godzin nauki. Wszystkie narody cywilizowane piszą głoskami łacińskiemi. Cudzoziemcy proszą, aby z nimi w języku niemieckim pismem łacińskiem korespondowano. W Bernie w Szwajcaryi używany n jest w urzędach i szkołach wyłącznie alfabet łaciński. Pismo łacińskie szybszem jest od niemieckiego, jako okrągłe, gdy niemieckie jest kątowate.

„Szowinistyczne upieranie się przy abecadle niemieckiem przez mniemany patryotyzm jest bezzasadne, gdyż abecadło to nie ma nic wspólnego z Germanami ani z Gotami i możnaby je równie i słusznie nazwać czeskiem. Pierwotnie w Niemczech pisano po łacinie, dopiero w wiekach średnich mnisi zaczęli dodawać do okrągłych główek łacińskich główki i nóżki na wzór pisma greckiego i ztąd powstało przekonanie, że to jest pismo gotyckie. [Już w r. 1525 Albrecht Duerer, znakomity malarz, w rozprawie p. t. „Unterweisung in der Messung mit Zirkel und Richtscheit“ usiłował dowieść, iż od tego niesmacznego pisma należy powrócić do starych form matematycznych. We wszystkich też krajach, do których pismo to zostało wprowadzone, a mianowicie we Francyi, Włoszech, Hiszpanii, a także i Polsce, zostało ono już zarzucone w wieku XVI i do pisma łacińskiego się zwrócono. — Bardzo wielu pedagogów niemieckich oświadcza się za tą reformą, a w programie tegorocznym gimnazyum realnego w Brunświku wyrażono gorące życzenie pozbycia się tego niefortunnego nabytku średnich wieków. Argumentacya prof. Cohna jest, jak widzimy, bardzo gruntowna i niezwalczona, ale ponieważ pismo łacińskie nie podoba się Bismarckowi; wątpimy bardzo, żeby się w Niemczech całkowicie rozpowszechniło.

---

†

Nekrologia.

— W Warszawie rozstał się z tym światem w dniu 22 zm. jeden z nielicznych już weteranów wojsk polskich Teofil Breza, właściciel ziemski z Wołynia, były oficer grenadyerów gwardyi.

— We Lwowie umarł Antoni Dobrzański, jeden z najlepszych patryotów.

— W Łysomicach pod Toruniem umarła w dniu 27 października Marya z Brodowskich Wolańska.

— Emilia z Kozłowskich Trzebińska umarła w Inowrocławiu w dniu 27 zm.

— Misyonarz Batowski, bibliotekarz i kustosz zbiorów ornitologicznych w Coimrze, zmarł na wyspie Maderze. Pochodził z Poznańskiego.

— W Cieślinie zmarł d. 2-go listopada Franciszek Brzeski poseł na sejm pruski.

CHICAGO.

Pięcioletni Jan Copiński, którego rodzice pod No. 70 przy George ulicy mieszkają, dostał się w tych dniach na N. Carpenter ulicy pod koła pociągu C. i N. W. kolei żelaznej i utracił nogi. W kilka dni potem umarł.

— Wiadomo, że zwłoki powieszonych anarchistów złożono tymczasowo w sklepieniu na Waldheim cmentarzu. Chodzi atoli o stałe ich umieszczenie. Dyrektorzy cmentarza zezwolą niezawodnie na pochowę zwłok na owym cmentarzu, pod warunkiem, że krewni będą zadowoleni z takiego miejsca, jakie zarząd przeznaczy. Trzeba bowiem liczyć na to, że rok rocznie odbędą się pielgrzymki na ów cmentarz i dla tego trzeba wybrać takie miejsce, ażeby przybywający w większych liczbach nie niszczyli innych grobów. Gdyby chciano wystawić pomnik dla anarchistów, to plany takowego mają nasamprzód być przedłożone zarządowi cmentarza. Zarząd nie zezwoli zresztą na demonstracye i mowy, jakie miano na cmentarzu w dniu pogrzebu anarchistów.

— Sędzia Eberhardt skazał na 203 dni więzienia w „Bridewell“ niejakiego John'a Schroeder, człowieka, który już kilka razy był karany za oszustwo. Od kilku już lat przedstawiał się jako kolektor szpitala Braci Alexianów i w ten sposób dostawał dość znaczne sumy od ludzi dobroczynnych. Okazało się atoli, że Schroeder nie ma styczności z Braćmi Alexianami i dla tego też nie oddawał im zebranych pieniędzy.

— Floryan Micowski i jego żona Maryanna należą także do tych, którzy jeszcze wierzą w czary i cioty. Mają 15 letnią córkę, która niedawno temu okulawiała. Sąsiadka ich mieszkająca pod No. 3135 Benson ulicy, niejakaś Anna Hiller, przyniosła kilka dni temu dziewczynce białe pończochy. Micowscy twierdzą, że od tego czasu, stan córki ich jeszcze się pogorszył. I dla tego zarzucali jej, iż jest ciotą i oczarowała ich córkę. Aby zdjąć czary, zmusił Micowski starą kobietę do skakania przez miotłę, poczem zbił ją niemiłosiernie. Pomimo tego stan dziewczynki pogorszał się wciąż, a w tych dniach Micowski, spotkawszy starą Hillerkę, bił ją znów pałką, żądając zniesienia czarów. Ocalił ją tylko człowiek przechodzący aleą, w której się Micowski nad nią pastwił. Hillerka zaskarżyła następnie Micowskiego, a sędzia skazał go na zapłacenie $10, zniósł atoli karę, gdy się przekonał, że oskarżony jest bardzo ubogim.

— Franciszek Węgierski zrezygnował z urzędu listonosza.

— Rząd Stanów Zjednoczonych rozporządził że dla żołnierzy, stojących załogą w Highwood mają zostać wybudowane koszary, które się będą składały z budynków od 50 do 100 stóp długich a zostaną dobrze oświetlone, ogrzane i zaopatrzone we wszystko, co żołnierz potrzebuje.

— Sprawozdanie nasze o wyborach w dniu 8go listopada zgadza się zupełnie ze sprawozdaniem urzędowem. Co zaś do nowego prawa odnoszącego się do sądów przysięgłych (jury), to takowe przepadło większością 617 głosów.

— Czytamy w niedzielnej „Chicago Tribune“: Stanisław Szlisz redaktor czasopisma wychodzącego tutaj pod nazwą „Kropidło“, kazał wczoraj aresztować Hieronima Derdowskiego, konkurenta jego a redaktora „Wiarusa“ w Minneapolis (??), który przypadkowo do Chicago przybył, i to dla tego, iż ów Hieronim Derdowski ujął mu honoru. Sprawa toczyła się przed sędzią La Buy, który termin odłożył do 26 bm. stawiając p. Derdowskiego pod kaucyę w wysokości $500. Szlisz twierdzi, że Derdowski w Wiarusie oskarża go o sprzeniewierzenie $100, które należały do wydawców „Kropidła“.

— W przeszłym tygodniu umarło w Chicago 236 osób, z tych 81 nie liczących jeszcze 5 lat. Głównemi przyczynami śmierci były: Dławica w 14, dyfterya w 21, suchoty w 23, meningitis w 10, zapalenie płuc w 21 przypadkach. Przypadkowo utraciło życie 15 osób; samobójstwo popełniły dwie osoby i t. d.

— W sobotę i niedzielę bawił w Chicago sam się nazywający „apostołem robotników“ Henry George z Nowego Yorku. Ilu z obywateli chicagoskich popiera głupie jego teorye, było można poznać z tego, iż w sobotę było obecnych podczas jego mowy w Cavalry-Armory, 300, a w niedzielę 250 może osób.

— Rzadko kiedy nawiedziła nas zima tak nagle jak się to w sobotę stało. Z rana było ciepło, zaczął padać deszczyk, który za godzinę potem zamienił się w śnieg, który z początku padał w wielkich płateczkach, które coraz bardziej się zmniejszały ze zniżeniem temperatury; ta zaś w przeciągu godziny spadła o 20 stopni. Zrobiła się czysta zawieja. Wiatr dął szybkością 50 mil na godzinę. — Najwięcej ucierpiały kompanie kolei konnych, które nie były przygotowane na podobne powietrze.

— W sobotę rano spaliła się stajnia Stefana D. Millera, położona pod No. 413 przy W. Van Buren ulicy, a z nią 19 koni. Pożar miał powstać przez piec zanadto rozpalony, znajdujący się w biórze przy stajni.

— W niedzielę po południu wybuchł pożar w szopie położonej po za domami pod No. 502 i 504 przy Throop ulicy, z której się przeniósł na powyżej wymienione domy, które zgorzały do szczętu. Dwoje dzieci byłoby nieomal znalazło śmierć w płomieniach. Strata $8000.

— Niejaki William Myers, „foreman“ w „North Chicago Rolling Mills“, mieszkający na rogu Houston i 90 ulicy w South Chicago, strzelił w sobotę na wieczór do swej żony, którą ranił śmiertelnie, i do swej 18 letniej córki Laury i 14 letniego syna Ollie, których chybił. Ubiegł potem. Dotychczas nie został schwycony. Przyczyną tego miały być spory familijne.

— Pięćdziesięcio letnią rocznicę swego kapłaństwa obchodził w ubiegłą niedzielę ksiądz Arnold Damen, z O. O. Jezuitów, który był fundatorem kościoła jezuickiego przy 12 ulicy. Sumę celebrował sam jubilat. Najprzew. ks. arcybiskup Feehan był obecnym, assystowali mu O. O. Jezuici: ks. Szulak, Van Holst i Nussbaum. Dyakonem przy mszy św. był ks. Tschieder a subdyakonem ks. Lalumiere, rektor przy kościele św. Gallusa w Milwaukee.

— W czwartek na wieczór wybuchł w polskiej dzielnicy na 87 ulicy pożar, który dwa domy uszkodził na $1000.

— Panna Bendeau, licząca 18 lat a mieszkająca pod No. 273 przy Forquer ulicy zachorowała rok temu i od tego czasu pobierały ją bardzo często mdłości i musiała womitować. Lekarze nie wiedzieli rady na jej cierpienia. W tych dniach, gdy znów musiała womitować, wydała ze siebie małego żółwia 1½ cala długiego i cal szerokiego, podobnego do tych, które można znaleźć w czystej słodkiej wodzie. Spodziewano się wtenczas, że dziewczyna wyzdrowieje, lecz nastąpiło zapalenie żołądka na które umarła. Mniemaniem lekarzy jest, że panna Bendeau połknęła żółwia pijąc wodę pociemku, gdy tenże był jeszcze tak małym, że nie zwróciła na to uwagi.

— Anna Siwicka, Polka zamężna, zamieszkała pod No. 746 przy W. 17 ulicy została w piątek rano przy zbieraniu węgli przejechana na rogu Paulina i Wood ulicach przez parowóz Burlington i Quincy kolei i tak niebezpiecznie pokaleczoną, iż wkrótce potem umarła.

— Wkrótce rozpocznie się kopanie i budowa nowego tunelu pod jeziorem. Pracami będzie kierował budowniczy tunelów Ondendonk, zatrudnieni zostaną tylko robotnicy z Chicago. Kontrakt został zrobiony na $748,500

— De Wolf, komisarz zdrowia, oświadczył w tych dniach, że mleko obecnie sprzedawane w mieście jest o wiele lepszem jak poprzednio. W ostatnich miesiącach kazał zbierać przez tajnych agentów próby mleka, próby te analizować chemicznie a przekonał się, że tylko 6 handlarzy mlekiem sprzedaje mleko bez śmietany lub takie, do którego dolano wody, podczas gdy w przeszłej wiośnie na 35 handlarzy 12 przedawało mleko sfałszowane. Nie wolno już paść krowy słodem z dystylacyi ani nie mogą być krowy w pobliżu tychże przechowywane. Handlarze mlekiem, którzy sprzedawali mleko sfałszowane, będą mieli termin przed sędzią Tuley w tygodniu bieżącym.

— W Hegewisch (przedmieściu), spaliło się w piątek rano sześć domów. Podczas pożaru ukradła banda łotrów sądek wódki z salonu Hermann'a & Dietrich i piła póty, dopókąd każdy nie był spity jak bela, poczem się rozpoczęła bójka, podczas której jeden z nich został niebezpiecznie raniony. Strata $30,000.

— Jakób Knapek i Jan Gorszyński, chłopcy liczący dopiero po lat 13 zostali w tych dniach wysłani na 203 dni każdy do „Bridewell. Knapek był „kapitanem“ a Gorszyński „porucznikiem“ bandy młodych złodziei, którzy w ostatnich czasach dali się w znaki obywatelom północno-zachodniej dzielnicy miasta.

AMERYKA.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee.)

W nie bardzo przyjemnem położeniu znajduje się E. W. Krackewitzer, znany anarchista, który aż do niedawnego czasu był nauczycielem prywatnym w jednej z tutejszych zamożniejszych familii. Będąc redaktorem czasopisma „Labor Review“ oczernił aldermana Dunck którego nazwał „budowniczym a la Boddensiek i nadętym boodlerem.“ Oskarżony bronił się sam w sądzie. Za przestępstwo, jakiego się dopuścił, przepisuje prawo jeden rok więzienia.

Kronika kościelna.

Arcybiskup Heiss z Milwaukee powiada że pomiędzy 8,000,000 katolików w Stanach Zjednoczonych znajdują się 3.000.000 Niemców. Po między 11 arcybiskupami i 60 biskupami znajduje się jeden tylko arcybiskup (Heiss) i jedenastu biskupów pochodzenia niemieckiego.

Finanse Stanów Zjednoczonych

Washington, 17 listop. Skarbnik związkowy oświadcza, że dochody rządu w ubiegłym roku finansowym wynosiły $371,403,271 wydatki $267,932,197; pozostało więc $103,471,097 tj. o $9,514,559 więcej jak w roku 1885-6.

Najwięcej dochodów było z cła, najwięcej wydatków na pensye i Indyan.

Poczta zebrała $54,762,347; wydała $53,583,835.

Obligacyi rządowych wykupiono za $127,911,950.

Wybito 32,216,831 sztuk dolarów srebrnych; w dniu 31 paźdz. było w obiegu dolarów srebrnych 61,540,625 sztuk, podczas gdy 224,175,539 sztuk pozostaje w skarbcu.

Ukąszenie przez pająka.

Pewna dama chorowita udała się niedawno temu ze Wschodu do Los Angeles, Cal., sądząc że łagodny tamtejszy klimat pomoże jej zdrowiu. Wprowadziła się do częściowo ukończonego domu i zajęła się sama gospodarstwem. Cokolwiek więcej jak tydzień temu uznała, że coś pełza się na jej ciele pod rękawem. Chciała zdusić owe coś, gdy uczuła silne ukąszenie. Przestraszona pociągnęła rękaw, gdy wypadł wielki czarny pająk. Dama zażądała natychmiast pomocy lekarskiej, lecz zdrowie jej pogorszyło się tak, iż lekarze wątpią o jej życie. Całe jej ciało jest przejęte jadem, ręka ukąszona zczerniała zupełnie i niezawodnie wtrąci się gangrena. Około dwanaście przypadków podobnych wydarzyło się w tej okolicy w ostatnich czasach.

Groźba anarchistów.

Newark, N.Y., 18 listopada. Kapitan Karól Gloria z 4go tutejszego okręgu który w przeszłą niedzielę kazał aresztować Edwarda Wilime, ponieważ pozwolił zgromadzać się anarchistom w jego hali, otrzymał w języku niemieckim napisany następujący list: *Newark*, 18 list. '87.

Kapitan Gloria! Dni twoje są policzone. My amerykańscy nihiliści w tem tak mizernie zawiadowianem mieście postanowiliśmy, że ty i twoi pomocnicy, nieprzyjaciele klas robotniczych, komisya akcyzy, prasa kapitalistyczna, Jay Gould'owie i monopoliści, krótki tylko jeszcze czas macie do życia. Wy krwawe psy zamordowaliście naszych dobrych towarzyszów i obrońców klasy robotniczej w Chicago, lecz to wzmocniło naszą sprawę, bo wy możecie nas wszystkich zamordować i powiesić, lecz wielkich zasad anarchizmu nie możecie zamordować i powiesić,

Nim umrzemy, poznają nasi nieprzyjaciele iż mają do czynienia z tysiącami odważnych niewiast i mężczyzn, którzy nie poprzestaną walczyć, dopókąd miasto za pomocą niektórych bomb niezostanie oczyszczone z robactwa kapitalistycznego.

Ciebie i twoje pudło, które nazywasz więzieniem, wysadzimy tak wysoko w powietrze, że już was nikt nie zobaczy. Jeżeli kraj ten nie jest jeszcze wolnym, to go uwolnimy przez gwałty, bomby i krew. Przestrzegamy cię jeszcze raz, abyś się nie mięszał w nasze zgromadzenia, bo bomby można łatwo rzucić, a posiadają one wielką siłę. Ty jesteś pierwszym, na którym się zemścimy. Niezapominaj, że krótki tylko pozostaje ci czas do życia.

Podpisane krwią komitetu.

Komitet nihilistów amerykańskich.

Pożar menażeryi.

Główny budynek wystawy Barnum'a i Bailey'go w Bridgeport, Conn., uległ w wieczór 20go bm. pożarowi zupełnie. Olbrzymi gmach, 600 stóp długi i 200 stóp szeroki zmienił się w perzynę w przeciągu pół godziny.

Na wyższem piętrze znajdowały się niezmierne zapasy siana, jako i wszelkie przyrządy cyrku; na dole były zwierzęta umieszczone. Cały budynek stał w płomieniach w okamgnieniu. Przestraszone zwierzęta szalały w ich klatkach; inne oderwały się od łańcuchów i zdołały się wydostać na wolność.

Strata wynosi $700,000, za bezpieczenie tylko $100,000.

Trzy słonie znalazły śmierć w płomieniach; 36 zerwało łańcuchy i pobiegło do miasta. Ciała sześciu słoniów i jednego jednorożca paliły się, gdy zwierzęta te biegły po ulicach miasta. Ciało spadywało z nich w kawałach. 30 słoni i jeden lew pobiegło przez pole do Fairfield i Easton. Wszystkie konie dressowane zaginęły.

Pomiędzy spalonymi słoniami znajduje się słynny „święty biały słoń“. Lwa, który ubiegł, znaleziono później w oborze, w której zażarł krowę i właśnie jej mięsem się raczył. Zastrzelono go.

Eksplozya.

Z Marquette, Mich., donoszą w dniu 16go listopada: Dzisiaj przed południem wyleciała w powietrze fabryka „Hancock Chemical Co.“ w Woodside, w powiecie Hampton. Z budynku nie pozostało prawie nic a pięcioro ludzi, tj: Willie Renand, Charles Barkall, Thomas Thompson, Timothy Crowley i Willie King, wszyscy młodzi ludzie, liczący od lat 15 do 18, zostali literalnie rozszarpani w kawałki. W budynku znajdowało się 2500 funtów dynamitu.

Bomby w St. Joseph.

Z St. Joseph, Mo., donoszą że tam znaleziono w czwartek pod schodami prowadzącemi do ratusza bomby, zrobione z rur gazowych, które gdy z niemi zrobiono próbę w pobliżu rzeki eksplodowały z wielką siłą. Szef policyi wydał rozporządzenie, aby policyanci używali broni palnej w każdym razie, gdyby jaki anarchista opierał się aresztowaniu.

Chciał się utopić z powodu nędzy.

W tych dniach spostrzegł policyant, że człowiek nędznie ubrany zamierzał się rzucić z mostu prowadzącego z Brooklyna do Nowego Yorku do rzeki. Zdołał go atoli jeszcze schwycić za nogawkę i przytrzymać. Człowiek ów, gdy się opamiętał, trzęsąc się od zimna i płacząc rzewnie, opowiedział iż się nazywa Herry Gelway, że on i jego familia nie jedli już nic od czterech dni; iż starał się w każdy sposób o pracę, lecz nie mógł takowej dostać. Przekonano się następnie że mówił prawdę. Żonę jego i sześcioro dzieci znaleziono prawie nieżywych z głodu. Rozumie się, że zajęto się losem tej familii.

Czyn straszliwy.

W Berkeley powiecie, S. Carolina, zabił podczas kłótni, Stefen Bailey, maszynista przy pewnym tartaku, swą żonę, ukrył zwłoki aż do nocy, poczem je spalił pod wielkim kotłem, był atoli tak nierozsądnym, iż część pokrwawionych sukni pozostawił w młynie, gdy odszedł do domu. To wywołało podejrzenie na niego, sąsiedzi schwycili go i przywiązali do słupa, czekając na urzędników sądowych. Tu wyznał wszystko. Młody jego synek zdołał przeciąć węzły krępujące ręce ojca, który odebrawszy mu nóż, usiłował przerznąć sobie gardło, co mu się nie udało, gdyż nóż był bardzo tępym. Zadał sobie tylko straszliwą ranę, a obecnie się znajduje w więzieniu powiatowym w Mount Pleasant.

Jedna cegła winą wszystkiego.

Z Detroit donoszą: John Rook, pomocnik mularski, który pospieszył na drugie piętro nowego budynku znajdującego się na rogu Maybury i Michigan, gdy jeden z murarzy zażądał wapna pomięszanego z piaskiem (mortar). Przypadkowo zrzucił nogą cegłę, która uderzyła w głowę cieślę właśnie z okna pierwszego piętra wyglądającego. Spojrzawszy w górę spostrzegł Rook'a śmiejącego się i pobiegł natychmiast do góry, aby go skarcić. Rook, widząc że to nie przelewki skoczył z drugiego piętra na ulicę i złamał nogę. Zawieziono go natychmiast do „sanitaryum“, gdzie obandażowano nogę a potem do jego domu pod No. 253, przy Forrest Ave. Sąsiedzi Rook'a poczęli się obawiać czegoś złego i jeden z nich powiedział żonie Rook'a, która była w odwiedzinach, iż mąż jej nie żyje. Ta chcąca czemprędzej dostać się do męża w pośpiechu wywróciła piec. Myśląc, że woźnica, niejaki Boyd, ma winę iż mężowi wydarzyło się nieszczęście, poczęła na niego wymyślać i krzyczeć iż przestraszyła towarzysza Boyda tak, że ten uciekł, pozostawiając Boyd'a samego do wniesienia Rook'a do domu. Gdy wychodził spostrzegł, że koń jego się rozbiegał, przyczem koło woza zawadziło o powóz, którego woźnica spadł i nawerężył nogę. Dla uśmierzenia pożaru powstałego przez obalenie pieca, było trzeba przywołać straż ogniową.

Prohibicyoniści w Iowa i jabłecznik.

Czasopismo pewne wydawane w Stanie Iowa w języku angielskim opiewa: „Prohibicyoniści myśleli, że są bardzo roztropnymi, gdy w rozporządzeniu zakazującem sprzedaży trunków upajających nie wzmiankowali jabłecznika (cider) napoju przez nich ulubionego. Lecz wyszli na tem jak Zabłocki na mydle. Niejaki Hutchinson z Dallas powiatu, został niedawno temu oskarżony o nieprawne sprzedawanie jabłecznika. Sędzia Ayres ze sądu okręgowego uznał go niewinnym. Prokurator Stanu apelował do trybunału najwyższego, ten uznał że w obec prawa Stanu Iowa Hutchinson jest winnym i podpada karze przepisanej za sprzedaż napoi upajających. Trybunał najwyższy ma racyę. Stary jabłecznik (Old hard Cider) jest tak, albo może więcej upajającym, jako piwo lub lekkie wino.“

Stowarzyszenie anti anarchistyczne.

W Nowym Yorku tworzy się stowarzyszenie anti-anarchistyczne, którego program włącznie walki przeciw anarchizmowi brzmi: Uregulowanie i ograniczenie imigracyi, przedłożenie czasu potrzebnego dla naturalizacyi z pięciu na 14 lat; rozszerzenie i obrona systemu wolnych szkół; rola amerykańska dla Amerykanów; żadnej pomocy państwa dla celów religijnych.

Poseł Taylor i Liberia.

Kolorowy (czarny) dyplomata C. H. J. Taylor nie chce już więcej wrócić na swą posadę w Liberyi (rzeczypospolitej murzyńskiej w Afryce), jako poseł i jeneralny konsul. Powiada on, że jest najmizerniej szym krajem na Bożym świecie; nie ma tam pługów ani nawet mułów; myto przeciętne wynosi $4.88, wyraźnie cztery dolary i ośmdziesiąt i ośm centów nie tygodniowo, lecz na cały rok; są tam bogate żyły złota, lecz krajowcy zabijają każdego, ktoby chciał kopać za złotem. Poseł lub konsul jen. nie ma tam nic do pracy. W całym roku przybywają może cztery amerykańskie statki do tej przez Boga opuszczonej krainy, i to tylko z Bostonu. Naczelnik wojska jest zarazem konsulem belgijskim. Poczmistrz jeneralny jest konsulem z Hayti. Narodowa kapela Liberyi składa się z bębna podziurawionego i z pękniętej piszczałki. Na instrumentach tych grano przed jego mieszkaniem przez całą noc 4go lipca, poczem mu przysłano rachunek na $20, który to rachunek nosi do tego czasu w kieszeni. Nie chce już być posłem w takim kraju, woli być adwokatem w Kansas City.

Śliczne obrazki.

Od firmy „Raphael Tuck & Sons“ 298 Broadway, New York, N.Y., odebraliśmy w przeszłym tygodniu okazy ślicznych obrazków na Gwiazdkę i Nowy Rok. Ci z naszych abonentów, którzyby życzyli sobie coś sprowadzić na podarunek czy to dla przyjaciela lub przyjaciółki albo dla innych drogich osób, niechaj udadzą się listownie do wyżej wspomnianej firmy.

Anarchiści.

Naczelnicy policyi nowoyorskiej postanowili nie zezwalać na zgromadzenia anarchistów, nie pozwalać im nosić sztandarów i innych oznaków, ani nie odbywać pochodów z muzyką na czele. Most ma podobno być aresztowanym i dla tego wypiera się, jakoby miał mieć buntownicze mowy kilka dni temu, podczas których groził śmiercią sędziemu Gary, prokuratorowi Grinnel, członkowi trybunału najwyższego, gubernatorowi Oglesby i t. d.

O aresztowaniu Johann'a Mosta donoszą z New Yorku w dniu 17go listop: Anarchista Johann Most został dziś w południe aresztowany w ekspedycyi czasopisma „Freiheit“ przez niego wydawanego, przez agentów tajnej policyi Clowley i Mc Guire i zamknięty w celi podziemnej w głównej stacyi policyjnej.

Sędzia Cowing wydał dziś warrant na uwięzienie Mosta z powodu mowy buntowniczej, którą miał w sobotę na posiedzeniu anarchistów w pewnej hali na 7mej ulicy: Na nieszczęście Mosta znajdowali się na owem posiedzeniu także policyanci Rott i Sachs w ubiorach cywilnych i spisali całą jego mowę. Na mocy tego protokółu, kazał już w poniedziałek sędzia policyjny Murray, szukać pyskowatego naczelnika anarchistów, lecz tenże, zdaje się, ulotnił się z Nowego Yorku, lub ukrywał się pod łóżkiem splamionej już gołębicy, jak to już poprzednio zrobił.

Inspektor policyi pozornie poprzestał wszelkich poszukiwań, a Most przekonany iż jest już bezpiecznym, wrócił do Nowego Yorku i do redakcyi pismidła „Freiheit“.

Inspektor Byrnes dowiedziawszy się o tem, oskarżył go przed prokuratorem okręgu Martine o podbudzanie do buntu i na mocy tego kazał go uwięzić. Most wyparł się wszystkiego, co miał powiedzieć w sobotę, lecz pomimo tego pójdzie znów na rok do więzienia i poniesie karę pieniężną, gdyż już raz za podobne przewinienie siedział w więzieniu w Blackwells Island.

W rozmowie, którą inspektor Byrnes miał z Mostem w celi mu przeznaczonej, oświadczył tenże, że wykonanie wyroku śmierci na anarchistach chicagoskich było podłością. Dalej zauważył, że uznaje małżeństwa zawarte w kościele lub sądzie za nieprawne i polecił użycie dynamitu dla przeprowadzenia żądań robotników. Nareszcie zauważył, że mowę jego sobotnią przedstawiono w fałszywem świetle i że niektórzy ludzie utworzyli spisek by jemu zaszkodzić.

Pożary.

W Buffalo, N.Y., spaliły się w dniu 16 bm. słodownia, lodownia i spichlerz piwowara Ziegele. Strata wynosi w ogóle $150,000.

— Z Faulkner powiatu, Ark., donoszą o pożarach leśnych. Pożary szerzą się po całym powiecie, a mieszkańcy są zmuszeni opuszczać domy, płoty, bydło i wszystko, by tylko życie ocalić.

— Z Cerro Gordo i Hillsboro, Ill., donoszą także o lasach w tych okolicach się palących.

— W Erie, Pa., spaliła się fabryka wyrobów gumowych. Strata $80,000.

— W pobliżu Marquette, Mich., spalił się parowiec Arizona, należący do „Lake Superior Transit Co.“ Załoga zdołała się ocalić. Strata $100,000.

— W czwartek zniszczył pożar w Memphis, Tenn., 13,200 beli bawełny. Strata blizko milion dol.

— Najgłówniejsza część miasteczka Nevadaville, Colorado, poszła z dymem w czwartek na wieczór. Czterdzieści domów zostało obróconych w perzynę. Strata $30,000

— W rękodzielni stolarskiej „Cincinnati Southern kolei“ w Ludlow, Ky., wybuchł pożar w dniu 18go bm. który, ponieważ nie było ani przyrządów do gaszenia ani też wody, lotem błyskawicy rozszerzył się na sąsiednie budynki, obejmujące około dwa akry roli i zamienił je w perzynę. Strata $175,000.

— W piątek spalił się w pobliżu miasta Greenbay, Wis., parowiec „City of Green Bay.“ Załoga zdołała się ocalić. Strata $16.500.

— Budynki należące do kopalni spółki „Cos & Co“ w Hazleton, Pa., spaliły się w sobotę rano. Strata $75-000. — W tym samym czasie zniszczył pożar budynki „New Back Mountain Coal Co“, w Delano, Pa Strata $80,000.

— Miasteczko górnicze Granby, w Newton powiecie, Mo., zostało w sobotę nawiedzone straszliwym pożarem, który zniszczył całą prawie miejscowość.

— Pożar leśny w borach cyprysowych w pobliżu Golconda w południowem Illinois rozszerzył się na całą okolicę. Spaliły się już skutkiem tego trzy domy, kilka stodół i wiele płotów, a młody pewien człowiek, który chciał zapobiedz rozszerzeniu się ognia, został przez niego otoczony i znalazł w nim śmierć.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA,

Chicago - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

(Ciąg dalszy i dokończenie.)

KONFEDERACI BARSCY na Sybirze, Powieść napisana przez E. z K. P.....25

PRZEZ KOBIETĘ. Powiastka Michała Wołowskiego.....15

DAMIAN RUSZCZYC. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr. Skarbka, Trzy tomy, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem.....75

ANIOŁ PAŃSKI. Powieść obyczajowa przez Bakałarza Lwigrodu.....30

HISZPANKA czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr.....25

JAN PŁUŻEK. Powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania.....15

KUJAWIAKI, MAZURKI, WYRWASY i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger.....25

WIANEK POWIASTEK zebranych przez Gazetę Polską w Chicago.

Zawiera:
Kasia, (przekład z angielskiego.)
Niby Siostra, przez Z. G.
Po śmierci; zdarzenie prawdziwe.
Pruskie Swaty, powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka.
Wojna, przez K.
Wigilia Bożego Narodzenia, z francuzkiego.....25

KAZIMIERZ I MAGDOSIA. Powieść z dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania.....15

TRZEJ WĘDROWCY. Chrześcianin, Żyd i Turek, czyli kto w Bogu pokłada zaufanie, o tem ma tenże ojcowskie staranie. Powieść nader powabna i pouczająca przez Tomasza Wiśniewskiego.....30

MYSZA WIEŻA wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku.....30

TRZYNASTA BATERYA z wojny francuzko-włoskiej r. 1859.....5

TESTAMENT PIOTRA WIELKIEGO, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata..5

DOM NA PRZEDMIEŚCIU spolszczyła R. M.....10

OPOWIADANIA STAREGO DZIADKA PRZY KĄDZIELI, zebrał z różnych sławnych książek. Wł. Dyniewicz. Zawiera: Żytek czarownik, Kaśka i djabeł, Raraś i Szczotek, Dwóch czy czterech, Zdradziecki sługa, Mikołaj Potocki między zbójcami, Wąż, Córka cieśli (podanie indyańskie), Cyganka, Tatarzy, Wyżynki nocne, O cudach natury (zorza północna), Skradziona koszula, Czartowa, Szewc Marcin braciszkiem klasztornym, Fantastyczne postacie ludowe (śmierć i bieda — bieda chłopska — bieda i nędza pańska), Nowy Rinaldo-Rinaldini, Gastołd, Pieczary w czarnej górze, Świerszcz wielki prorok, Dziwne przygody.....75

HISTORYA o szlachetnej i pięknej Meluzynie, różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata przedstawiająca.....30

KONSTYTUCYA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.....10

[redacted]

Książki do nabożeństwa, Śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

ŻYWOT Św. Wincentego a Paulo.....10

DOKĄD IDZIESZ?.....5

KSIĄŻKA JUBILEUSZOWA czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o Odpuście Jubileuszowym zarazem nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Za pozwoleniem zwierzchności duchownej napisał X. N. B.....8

MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych...5

GORZKIE ŻALE czyli Pasya.5

NIESZPORY ŁACIŃSKIE...5

DWIE MSZE i nieszpory po polsku.....5

(Poznańskie) STACYE czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami).....po 10

(Chełmińskie) DROGA krzyżowa czyli obchód Stacyi.... po 10

(Krakowskie) DROGA krzyżowa ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej, po.....10

ŻYWOT Św. PATRYCYUSZA, patrona i apostoła Hibernii.....15

ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza.....15

JOZEFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał X. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej.....35

ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego.....60

J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa.....10

Ś. Ś CYRYL I METODY apostołowie Słowian.....5

PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające 30

GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński.....35

KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, w mocnej oprawie, osobne wydanie dla dziewcząt i osobne dla chłopców.....25

RÓŻANIEC ŻYWY czyli reguły i nowy sposób wspólnego i skutecznego odmawiania Różańca Świętego na większą cześć i chwałę Pana Boga w Trójcy Św. Jedynego i uwielbienie Najświętszej Bogarodzicy Maryi Panny, itd.....20

NOWENNY DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (na cały rok).....10

MIESIĄC MAJ poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Oraz sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej, Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni. Zawiera blizko 300 stronnic w mocnej oprawie.....30

ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek..$2.25
Całe w skórę.....$2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi.....$3.25

PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać. Napisał J. W. X. biskup de Segur.....35

NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. Ś. U. S. T. i O. d.....15

KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny Bogarodzicy.....3

TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach, (Pęczek, 15 tejemnic).....10

ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA, skreślony przez ks. St. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie.....15

PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza.....35
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.....60

SPIEWNIK KOŚCIELNY dla użytku wiernych zebrał X. Bern. Ruchniewicz. W mocnej oprawie.....50

KANTYCZKA I KANCYONAŁ czyli zbiór najnowszych Pieśni, Kolend i Pastorałek na cały rok z Nowenną na Adwent, w mocnej oprawie 75

Książki szkolne i treści naukowej.

ELEMENTARZ MAŁY czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza.....8
— w mocnej oprawie.....12

ELEMENTARZ POLSKI czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachonia, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie.....25

PRZYJACIEL DZIECI czyli Książka do Czytania: zastósowana dla szkół polskich w Ameryce.....40

KATECHIZM POCZĄTKOWY Rzymsko — Katolicki.....5
— w mocnej oprawie.....8

DZIEJE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi świętej, w mocnej oprawie.....40

GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie.....25

ARYTMETYKA czyli książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie.....35

DZIEJE NARODU POLSKIEGO ozdobione 78, obrazkami w mocnej oprawie po.....40

ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka.....10

MAŁY PRZYJACIEL DZIECI, książka do Czytania dla szkół polskich w Ameryce, w mocnej oprawie.....30

POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku.....65

LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce.....60
— ta sama w mocnej oprawie i ze złoconym tytulikiem.....85

LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób, oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości.....25

MAŁY LISTOWNIK dla szkolnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań.....25

HISTORYA STANÓW ZJEDNOCZONYCH od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych (przeszło 400 stronnic). W mocnej oprawie.....75

KATECHIZM RZ.-KATOLICKI (mały).....8
— w mocnej oprawie.....12

KATECHIZM RZ.-KATOLICKI — (większy) w mocnej oprawie.....25

HISTORYA ŚWIĘTA czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie.....12

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Franciszka Przemienieckiego, który przybył do New Yorku przed Bożem Narodzeniem 1886 roku i Franciszka Katarskiego z Myszyńca.

PAWEŁ JAROSZYK,
616 Holt Ave.,
Chicago, - Illinois.

Założone w roku 1870.

JOSEPH A. STOLBA & CO.

Rytownicy i mincarze Die Sinkers and Stencil Cutters)

No 6 South Clark Str., Chicago.

FABRYKANCI

Stępli, pieczęci mosiężnych i stalowych, żelazek do znaczenia, godeł, blach do drzwi (door plates), tak nazwanych baggages and pool checks, pieczęci dla notaryuszów i korporacyi, jako też gumowych (rubber stamps), etc. etc.
x.

POTRZEBUJE
DWIE PANNY
do szycia
sukien damskich pod
No. 615 Noble Str.,
Narożnik Sloan Street.
(47—48)

Do sprzedania
40 akrów gruntu
w koloni polskiej, Hofa Park, Shawano Co. Wis., po bardzo taniej cenie. Zgłosić się do
Józef Krysiński,
9 Ward Court. Chicago, Ill.
(45-48)

Poszukuję *NAUCZYCIELA* zdolnego do udzielenia nauki w szkole parafialnej w polskim i angielskim języku zarazem żeby pełnił obowiązki *ORGANISTY* i umiał prowadzić chór śpiewaków na głosy.

Należy się zgłosić jak najprędzej pod adresem:

Rev. L. Miskiewicz
Probosz parafii Świętego Wojciecha,
15 & Manor Str. S. S. Pittsburg Pa.

TANIE LOTY! TANIE LOTY!

150 lotów sprzedanych w 8 tygodniach.

Ma się natychmiast na nich budować. Pocóż iść 7 lub 8 mil poza granicę miasta i płacić $400 do 800, kiedy w naszej nowej subdywizyi Counselmans, o 4 bloki tylko od granicy miasta można dostać najpiękniejsze loty za $250 do 400 i według warunków, jakich sobie życzycie.

PRZEPYSZNE LOTY NA JACKSON, Van Buren, Congress, Harrison, W. 44 i W. 45 ulicach tylko $250, $275, $300 i $400.

Warunki $60 do $80 gotówką, resztę w miesięcznych wypłatach od $10 do $15.

Albo też wybudujemy wam piękną i artystyczną Cottage, według własnych planów i sprzedamy ją wam za małą wpłatą gotówką i miesięcznemi wypłatami po $20 do $25.

Położenie. Loty te znajdują się w pięknym położeniu na wysoko i sucho położonym gruncie i znajdują się tylko o 5 minut od końca Madison ulicy kolei konnej i na północ od dworca Wisconsin Central kolei na W. 45 ul. Cena podróży 5 centów. Jazda z dworca na Polk ul. aż do W. 45 ul. trwa 18 minut.

Chodniki znajdują się wszędzie na około własności, równają się ulice i sadzą się drzewa; słowem robi się wszystko aby subdywizya była jedną z najpiękniejszych w świecie.

Ci, którzy mieszkają lub pracują nad lub blizko Wisconsin Central kolei, która idzie od 16 do Wood ul., dalej do Taylor i po Taylor do W 45 ul., (dworca) szczególowe mają korzyści przez tę własność gdyż mają wsiąść na pociąg w pobliżu każdej stacyi, przy której pracują.

Wsiądźcie na pociąg Wisconsin Central kolei na byle której stacyi i opuśćcie go na W. 45 ulicy. Idźcie na północ aż do Harrison ulicy i zobaczycie piękną tę subdywizyę.

Będziemy tam wszędzie budowali domy, przez co cena każdego lotu, który teraz zostanie kupiony, się podwoi.

Pan A. W. Kinkaid nasz agent jest gotów pokazać wam tę własność codzień i nawet w niedzielę.

Wm. A. Merigold & Co.
(Nov. 27) 183 La Salle str.

Bióro nasze jest otwarte w Sobotę na wieczór do 9 godziny 30 minut.

Temu któremu się sprzykrzył siedzieć na „rencie" a któryby chciał posiadać własne swe ognisko, niech się uda do E. S. Gross róg Dearborn i Randolph str.
(40—45)

GWIAZDKA!

Rodacy zapisujący sobie książki a życzący sobie mieć na Gwiazdkę

Opłatki

niech dołączą na każdą paczkę opłatków po 10 centów.

Samych opłatków (bez książek) nie wysyła się, bo się w przesyłce niszczą.

W. Dyniewicz.
(x)

POTRZEBUJĘ

Dziewcząt do szycia ręką i na maszynie, na szapowe surduty.

764 N. Wood Str.
(45 46)

ST. PAUL, MINNEAPOLIS AND MANITOBA RAILWAY.

NAJLEPSZA KOLEJ.

Jest to LINIA PROSTA od

St. Paul i Minneapolis

— DO —

St. Cloud, Sauk Centre,
Fergus Falls, Paynesville,
Morris, Moorhead
i Graceville, Minn.
Aberdeen, Ellendale,
Casselton, Fargo, Wahpeton,
i Grand Forks, Dak.

Do wszystkich innych głównych punktów można się udać bez przesiadania się w

Północnej i *Środkowej* MINNESOCIE i DAKOCIE.

Wszyscy turyści, rybacy i łowcy udawają się do MINNETONKA, GENEVA BEACH, ASHBY, OSAKIS lub DEVILS LAKE.

Osadnicy i prostek orow e szukający dobrych miejsc biznesowych znajdą peddostatkiem najlepsze grunta farmerskie i dobre położenie biznesowe nad liniami S. P. M. & M kolei żelaznej, zwłaszcza w północnej Minnesocie i Dakocie, nawet na zachód aż do Fort Buford, leżącym nad granicą Montany.

Po mapy, pamflety i wszelkie szczegóły udajcie się osobiście lub piśmiennie do

C. H. WARREN,
Jen. Agent pasażerski St. Paul, Minn.
A. MANVEL, Jen. Mgr. W. S. ALEXANDER, Trf. Mgr.

MANITOBA-PACIFIC droga.
(Jan. '88)

Stowarzyszenie Słowiańskie.

Młodzież słowiańska w seminaryum w St. Paul założyła w dniu 20 Września 1887 r. Słowiańskie Towarzystwo literackie i śpiewu pod nazwą

„Oświata".

Na uwieńczenie tego działa odbył się w dniu św. Stanisława, dnia 14 listopada obchód z wielką wyniosłością.

Program był następujący:

1. Modlitwę odmówił prezes p. Franciszek X. Bajec.
2. „Hej Slovane", śpiew czeski.
3. „Slavnostni govor" przez p. F. X. B.
4. „Na Tatrach zabłyska" śpiew Słowaków.
5. „Święty Stanisław", przemowa p. Jana Czerzyńskiego.
6. „Boże, coś Polskę", hymn narodowy polski.
7. Św. Cyryl i Metody", przez p. Franciszka Hrachovsky'go.
8. „Naprej", śpiew Słoweńców.

Na koniec napominał nas pan wiceprezes Karól Fr. X. Mikuła w krótkiej, lecz treściwej mowie, abyśmy wzajemnie pracując w dobrem przedsięwzięciu, zawsze okazywali, żeśmy Słowianie, których mocne złotego języka węzła w bratniej złączą miłości.

Alex. Zalewski.
Fr. Hrachovsky, sekretarz.

Także pastor.

Prawdziwym djabłem w ciele ludzkim jest niejaki J. M. Anderson, pastor presbyteryański w pewnej miejscowości w powiecie Owsley, w południowo-wschodniej części Stanu Kentucky. Z Louisville donoszą o nim co następuje: Starał się o rękę panny Elżbiety Wilson która mu sprzyjała; rodzice jej zażądali aby zaczekała jeszcze rok jeden, nim wstąpi w stan małżeński. To rozgniewało pastora, który postanowił się zemścić. Nasamprzód wbił gwóźdz w przegubio nogi najlepszego konia Wilson'a, tak, iż go było trzeba zabić. Następnie wlał dość znaczną ilość petroleju do studni, i zanieczyścił wodę. Dalej powycinał z różnych książek litery, i poprzylepiał na arkuszu tak, iż wyrażały groźbę śmierci, jeżeli stary Wilson nie opuści tej okolicy. Arkusz ten z groźbą przylepił na drzwiach mieszkania Wilsona. Stary przestraszył się gdyż nie wiedział, kto jest jego nieprzyjacielem, i prosił nawet Andersona, by domu jego strzegł. Obawiał się wciąż i nie śmiał domu swego opuścić. Gdy jednak minęło kilka dni i nic złego mu się nie stało, wyszedł pewnego razu do swej kuźni i rozniecił ogień. Skoro zaś począł dmuchać miechem kowalskim, nastąpiła eksplozya straszliwa, która całą kuźnię wraz z Wilsonem wyrzuciła na środek ulicy, gdzie Wilson leżał zupełnie ogłuszony przeszło 10 minut. Sąsiedzi jego, wietrząc nareszcie coś złego, rozpoczęli śledztwo. Pastor ów dowiedziawszy się, co się święci, ulotnił się jak najprędzej; pozostawił po sobie atoli dowody, że był sprawcą wszystkiego. „Grand Jury" wzniosła przeciwko mu skargę i za schwycenie go została wyznaczona nagroda.

Zatopienie się parowca Scholten.

Na innem miejscu podajemy wiadomość o zatopieniu się parowca Scholten, które nastąpiło skutkiem zderzenia się z innym statkiem. Właśnie odebraliśmy spis ludzi, którzy utracili życie przy tej sposobności. Widząc pomiędzy nazwiskami dość znaczną liczbę nazwisk polskich lub słowiańskich, podajemy takowe poniżej, bo może być, że pomiędzy nimi znajdował się jeden i drugi, który był drogim któremu z czytelników „Gazety Polskiej."

Cyryl Bronowski, A. Kany, Józef Murawski, A. Marcus, Merski Stanisław, Kowski, Sznoworowicz, M. Menkowicz, Ruzal (familia cała składająca się z trzech osób), H Grucki, B. Szapera, Juras Binsdig, Janosz Pachenge, Janosz Jakase, Józef Laświcki, Marka, Józef Rawal, Bolesław Krzystowski, Andrzej Altka, Szczepan Jarecki, Marya Bara.

Szczepan Chenicki, Piotr Jambowski, Stanisław Opienskowski, J. Enanowicz, Józef Luzumski.

Pomiędzy nazwiskami ocalonych widzimy: Kaźmierz Józef Meier, Józef Lubotnik, Teodor Willma.

Nieszczęścia.

W kopalni węgla w Bessemer, Mich., wydarzyło się w dniu 17 bm. wielkie nieszczęście. Dyrektor kopalni Green bowiem spadł w towarzystwie dwóch robotników z wierzchu aż na spód szybu. Robotnicy zostali zabici na miejscu a Green niebezpiecznie, choć nie koniecznie śmiertelnie pokaleczony.

— W Hecla kopalni, kompanii „Calumet i Hecla kopalni żelaza" w pobliżu Ishpeming, Mich., spadł w czwartek rano górnik Dominik Maszuto, z wysokości 900 stóp na spód szybu i został zabity na miejscu. Dość liczna familia zmarłego pozostaje w nędznem położeniu.

— W Bay City, Mich., przy pożarze fabryki gontów zostało poparzonych lub pokaleczenych pięciu robotników: Isaac Ackerson, Samuel Seton, Louis Blanchard, James Small i Levi Carr; Ackerson ulegnie śmierci.

— W czwartek na wieczór zostało skutkiem eksplozyi gazolinu 13 ludzi niebezpiecznie ranionych, jeden z nich śmiertelnie. Było to w Philadalphi.

— Parowiec „Pacific" zaginął podobno w cieśninie „Sault St. Marie" Załoga jego składała się z 15 głów.

— W Prescott, Ariz., pękł w dniu 19 bm. kocioł parowy w tartaku spółki W. Z. Wilson & Co., skutkiem czego szef spółki Wilson, maszynista Timothy Cowley, dyrektor J. B. Ackers i trzech robotników utraciło życie. Przeszło dziesięć robotników zostało ranionych.

Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń, 21 listop. W Sofii obchodzono świetnie rocznicę bitwy pod Śliwnicą. Książe Ferdynand wzniósł toast na zdrowie swego poprzednika, księcia Aleksandra Battenberga i wysłał do niego telegram, w którym go wychwala jako bohatera, który dopomógł Bułgaryi do zwycięztwa i chwały.

Metropolita Clement otrzymał od Rosyi 50,000 rubli pod warunkiem, że jeszcze dłużej pozostanie w Sofii.

Petersburg, 21 listop. Rosyjski poseł w Konstantynopolu, Nelidow, ma objąć wysokie stanowisko w Petersburgu, podczas gdy poseł Hitrowo w Bukareszcie, który przez swe „fiasco" w Bułgaryi ściągnął na siebie nienawiść pan-sławian i poseł Serbski, Persians, ponieważ nie umiał nakłonić ministeryum Risticza ażeby się stało narzędziem Rosyi, zostaną odsunięci t. j. dostaną dymisyę.

Berlin, 21 listod. „Post" twierdzi, że nowe ministeryum, którego naczelnikiem jest Clemenceau, oznacza iż Francya przechodzi znów do monarchii.

Wiedeń, 21 listop. Odwiedziny cara w Berlinie nie zmieniły stósunków politycznych. W tym tylko przypadku nie będzie sporu pomiędzy Rosyą i Austryą skoro żadne mocarstwo nie wkroczy do Bułgaryi.

Paryż, 21 listop. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych postawił Jolibois wniosek, aby konstytucya została zmieniona w tym sensie, że prezydent rzeczypospolitej ma bezpośrednio zostać wybrany przez lud; Beronet i Michelin zaś żądali aby urząd prezydenta został zupełnie zniesiony. Oba wnioski przepadły.

Londyn, 21 listop. Agent tajnej policyi aresztował pewnego Callahan'a, który zniknął po śmierci dynamiciarza Cohena. W mieszkaniu jego znaleziono wielkie zasoby dyna- [redacted] polecił w dniu 15 bm. posłowi amerykańskiemu w Berlinie, aby oświadczył cesarzowi Wilhelmowi żal prezydenta i ludu Stanów Zjednoczonych, iż następca tronu niemieckiego niebezpiecznie jest chorym. Tutejszy poseł niemiecki doniósł dzisiaj ministrowi Stanu, że cesarz Wilhelm był bardzo wzruszony, gdy wiadomość otrzymał.

Berlin, 21 listop. Dwóch ludzi, których tu aresztowano w piątek, ponieważ wrzucili do powozu cara petycyę, są zbiegami z wojska rosyjskiego. Nazywają się Rauberg i Kapitnicki, i prosili cara aby im wolno było bezkarnie do Rosyi wrócić.

Milwaukee, 21 listop. Robotnicy w piwowarni „Cream City Brewing Co.," żądają aby inni robotnicy zabojkotowali piwo pochodzące z piwowarni Fr. Millier, Adama Gettelman i Cream City Brewing Co., ponieważ w piwowarniach tych używają słodu pochodzącego od ludzi nie należących do unii piwowarów.

Harrisburg, 21 listop. Sekretarz Stanu posiada obecnie sprawozdanie o ostatnich wyborach w Pennsylvanii. Republikanin Hart otrzymał na sekretarza Stanu 385,514, — demokrata McGraw 340,169, — prohibicyonista Irish 18,471, — robotnik Kennedy 8,896 głosów. Większość Hart'a nad wszystkiemi kandydatami — 17,868 głosów.

New York, 21 listop. Dzisiejszy „Evening Sun" podaje ostatnią mowę Mosta, jak on ją przedstawia. Most miał bowiem mówić dość radykalnie, lecz był bardzo ostróżnym. Tak n. p. twierdzi, że nie groził śmiercią prokuralorowi Grinnelowi, sędziom trybunału Stanu Illinois i Stanów Zjednoczonych, lecz tylko nazwał ich mordercami, do których także należą najemnicy prasy kapitalistycznej. Most nazywa szubienicę symbolem anarchizmu, tak jak krzyż jest symbolem chrześciaństwa.

Jacksonville, Fla., 21 listop. Dzisiaj w nocy zamarzła w Tampa woda. Każdy cieszy się, bo spodziewa się, że mróz zniszczył pierwiastki żółtej febry.

Memphis, 21 listop. W tutejszej okolicy, jako i w powiecie Crittenden, Ark., palą się wciąż jeszcze lasy. Żeglugi trzeba było zaprzestać na przestrzeni 650 milowej.

New York, 21 listop. Władza powiatu, która się zajęła obliczaniem głosów oddanych przy ostatnich wyborach ogłasza, że w ogóle oddano w Nowym Yorku 214,927 głosów, z których odebrał demokrata Fred. Cook 111,196, — republikanin Fred. D. Grant 58,963, — Henry George kandydat zjednoczonych robotników 37,477, — prohibicyonista Edward Hall 5,889 a socyalista Dewitt C. Huntington 1,313 głosów, podczas gdy 99 innych padło na innych kandydatów nie wzmiankowanych.

Następca tronu niemieckiego.

Dnia 24. zm. następca tronu pruskiego skończył 56 lat wieku i uroczystość tę obchodził w Remo we Włoszech, gdzie obecnie przebywa. Pomimo tylu lat wyczekiwania, nie może się doczekać prusko niemieckiej korony, a i zdrowie jego coraz bardziej staje się zagrażającem, gdyż głosu nie tylko nie odzyskał, ale pomimo operacyi Dra Mackenzie, opuchnięcie narostów gardłowych coraz się zwiększa, przyczem co wieczór przystępuje gorączka. Niezbyt dawno odezwał się on z goryczą do kilku poufalszych osób, że widocznie i jego prześladuje owa legendowa brandenburgska „biała dama", która mści się za krzywdy, doznane od przodków pacyenta, i nie dopuszcza, ażeby w rodzie Hohenzolerów syn po ojcu tron obejmował. — Stare kroniki wspominają, że ukazywanie się owej „białej damy" nocą nad pałacem cesarskim w Berlinie, zwykle jakieś nieszczęście na Prusy sprowadza, a inni znów twierdzą, że to nie jest żadna „biała dama" tylko widmo polskiego króla Przemysława, w bieli, tak jak był podówczas, kiedy został przez margrabiów brandenburgskich, przodków następcy tronu, w Rogoźnie, w łaźni, zdradziecko zamordowanym. —

✝

Niniejszem donosimy wszystkim
[redacted]wnym i znajomym, że najuko-
[redacted]ańszy nasz synek Hugo, liczący
[redacted] 5 i 3 miesiące zasnął w pokoju w
[redacted]iu 18go listopada.

W smutku pogrążeni rodzice.

Piotr i Chrystyna Okoniewscy.

Fricke, Dose & Co.
170 WASHINGTON STREET,
mają do sprzedania własność z piękną rezydencyą w
LAKE VIEW.

Dom z 15 pokojami i wszystkiemi nowoczesnemi urządzeniami i lot 62 i pół x 130 przy Southport Ave. w pobliżu Fullerton Ave. Cena $6000. Potrzeba tylko mieć $2000 gotówką. Gdyby się komu podobało to może kupić sąsiednią rolę w 30 stopowych lotach po $40 za stopę.

Jest to sposobność, która się rzadko trafia, gdyż sam dom kosztował $8000 i jest jeszcze prawie nowym.

DO
SPRZEDANIA.

Stary kościół baptyski położony pod No. 187 przy N. Union ulicy.

Bardzo tanio, jeżeli natychmiast zostanie zabrany.

Bliższych szczegółów udzieli

M. HANSEN,
192 N. Morgan Str.
(Dec. 24-87.)

DZIEWCZYNY

umiejące szyć maszyną, tak nazwane „Finishers", mogą dostać zatrudnienie u

FELDMAN'A
526 Elston Ave.

Do sprzedania
BUTCHER SHOP
bardzo tanio
z całem urządzeniem, Koń wóz i wszelkie potrzebne porządki znajdują się na miejscu. Leży w pobliżu kościoła polskiego św. St. Kostki.
Szczegółów udzieli Redakcya „Gaz. Pol." 532 Noble str.
(47—60)

$950 tylko za nowy

ceglany dom i lot. $100 gotówką. Resztę po $8.00 miesięcznie. O szczegółach można się wywiedzieć pod
No. 3438 Archer Ave.
(46-49)

Tygodnika Powieściowo-Naukowego

z druku wyszedł No. 11 (Rocznik IV) i zawiera: Bracia Rywale, obraz społeczeństwa wiejskiego z XVIII wieku (ciąg dalszy); Z przeszłości Pomorza, powieść napisał K. Kajot; (ciąg dalszy) Starogrodzka kapela czyli Poczciwych Opatrzność nie opuści przez Ks. M. Osmańskiego; Różności.

Prenumerata czwartego rocznika Tygodnika Powieściowo-Naukowego wynosi dwa dolary ($2.00) rocznie. Abonenci odbierają wszystkie wyszłe numery.

Dla Polaków przybyłych do Ameryki, jest konieczną potrzebą nauczenie się języka angielskiego a do tego jest wydrukowana książka:

POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzana, poprawiona i znacznie powiększona a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku, która sprzedaje się po 65 centów.

Piszcie po nią pod adresem:
W. Dyniewicz,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI
79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order" niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

Nasz nowy skład, który obecnie zajmujemy, ma przeszło 3 akry miejsca. Przewodnik dla kupujących wydawany jest we wrześniu i marcu każdego roku. 364 stronnic 6½ x 11½ cali, z przeszło 3,500 illustracyami — cała galerya obrazów. Daje hurtowne ceny konsumentów od wszystkich towarów dla własnego lub familijnego użytku. Podaje jak robić obstalunki, i podaje akuratną cenę wszystkiego co potrzeba do jedzenia, picia, noszenia, używania lub do ucieszenia się. Drogocenne te książki zawierają informacye zebraną z targów całego świata. Posyła się *darmo* jeden egzemplarz za odebraniem 10 centów na pokrycie kosztów przesyłki.

MONTGOMERY WARD & CO.
111—114 Michigan Ave., Chicago, Ill.
(Jan. 20 '88)

WĘGLE! MINONK i WILMINGTON

Lump $3.25 Minonk Nut $2 00

Miner T. Ames, 123 LaSalle str., róg 26 i Western Ave.

Nadpłacić trzeba za przywóskę, jeżeli węgle mają być zawiezione przeszło 3 mile od "Court House" lub po za 26 ulicą i Western Ave.

50 c. trzeba zapłacić przy zamówieniu, resztę C. O. D.

Twarde węgle po najtańszych cenach.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson,* B. B. Throop, poczmistrz.
—*Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Jozef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City,* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
- *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Częstochowie.* August I. Zalontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.,* Joseph Fishbierek.
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
—*Freeland,* Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.,* J. W. Napieraia.
—*Hazleton,* Zygmunt Twarowski.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Mahanoy City,* H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, A. Kuehn.
—*Minnesota Lake,* Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke,* John Sosnowski
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *New York, N. Y.* E. Odrowąż.
—*Pittsburgh, Pa.,* Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu,* W. Dronsutowicz.
— *Philadelphia.* J. Gabryelewicz.
—*Radom* A. Malinowski
—*Scranton,* Fr. Stryczyński.
—*Św. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.,* Jan Kubisiak i F. Kieliszewski.
— *Toledo, O.,* M Szwajkowski
—*Wilkes Barre.* Józef Czernik.
—*Wilno,* M. A. Mazany.
—*Winona Minn.,* Jakób Jeżeski.

Listy polskie na poczcie.

204	Aklaryusz J.	415	Kimowski K.
206	Aramawicz F.	424	Kipkowski J.
210	Berkotška L	432	Klobucar M.
211	Berkowski M.	433	Kloska P.
220	Biezniiki J.	435	Kluerka J.
221	Bout W.	449	Kollanga J.
223	Bozońska W.	455	Kosla K.
224	Braga J. L.	456	K Sma T.
230	Buza L. M.	458	Krakowski J.
234	Canberlich T.	467	Kruconski P.
235	Chajkowski J.	468	Kruger N.
237	Czerwiński A.	469	Kruger J. F.
238	Dabramski D.	471	Krull L.
246	Dombrowski O.	476	Kuklinski M.
247	Domagata M.	484	Lembke H.
249	Dulski F.	485	Lembke J.
250	Dubj M. F.	487	Lembke C.
258	Emburski F.	502	Lowzenski M.
259	Fenski E.	505	Luc C.
262	Forbulc F. N.	508	Lukawski H.
265	Figolach Wm.	511	Mahkewicz F.
266	Fnala J.	513	Marek L.
270	Franciski P.	518	Miller H.
273	Fr. Gastowski	519	Mokorle P.
277	Gamoll W.	533	Niedziesk W.
282	Gejuhhc G.	535	Nicz P.
282	Ginska M.	536	Nowak L.
285	Glocer M.	540	Pallak L.
286	Guerka W.	547	Piasek L.
295	Gaminski J.	553	Pussenikie J
296	Gradeckf F.	559	Relmański R.
297	Grzegorzek T.	561	Robinson S.
304	Grunwald P.	572	Ruzicka K
305	Greggo L.	573	Rusy D.
306	Goar J.	575	Salbat A.
308	Guenther N.	583	Schmid A.
309	Guenta R.	585	Scenos F.
312	Gargy G.	588	Schrott L.
340	Harek J.	589	Schroeter J.
378	Heffman B.	594	Schwdikert J.
383	Harw H.	596	Scesny F.
393	Jakubowski N.	597	Scbakira J
394	Janowski I.	601	Sobek A.
395	Jankowska A	605	Staiaski C.
396	Jankowski A.	639	Walterowski F.
402	Kajcl G.	640	Welazukiewicz A.
403	Kalis M.	644	Webrinskich T
407	Kamenski J.	646	Weglewski P.
410	Karalunski R.	656	Wrăniswski A.
411	Karbowska K.	698	Wiśniewski M
		662	Zarecky M.

O $2.00 taniej jak w jakiem innem miejscu.

TERAZ Z CHICAGO DO BREMEN,

HAMBURGU i t. d. na szybkich parowcach; bilety ważne na 12 miesięcy.

Schedy, pełnomocnictwa

w Europie, kolektowanie pieniędzy, *przekazy pocztowe* i t. d. natychmiast załatwiane. Ulokowanie pieniędzy, hipoteki i t. d.

Bliższych szczegółów udziela

A. Boenert.

92 LaSalle Str., Chicago.

Bióro w niedzielę otwarte do południa.
(29 9 88)

J. J. Hawelka & Co.,

Pożyczki na własność (Real Estate)

Bióro zabezpieczenia.

Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe. Bilety

do i z

EUROPY

po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.

379 W. 18-th str.

Tanie Loty i Domy dla Robotników!

BIZNESOWA OKOLICA DLA BIZNESOWYCH LUDZI

w nowej subdywizyi, róg 47-mej i Ashland Avenue, blizko "Paking Houzów" i tylko dwa bloki od Polskiego Kościoła i Szkoły.

400 Lotow na sprzedaj przy ulicy 45-tej, 46-tej, 47-mej, Bishop Str., Ashland ave., Gross Ave., Laflin Str., Justine Str. i Loomis Str.

WODA I KANAŁ ODCHODOWY JEST ZAPROWADZONY I SAJDWOK POŁOŻONY.

Street kary przechodzą po obu stronacch tych lotów.

KTO ZECHCE ZARAZ BUDOWAĆ NIE POTRZEBUJE PIENIĘDZY TERAZ PŁACIĆ

Cena tych lotów jest od 400.00 dolarów i wyżej,

NA WYPŁATĘ I DŁUGI CZAS.

Wypożyczam także pieniądze na budowanie tym, którzyby zechcieli budować.

Weźmicie Ashland Avenue albo 47 ulicy karę do mojego Offisu, gdzie się znaduje mój polski agent, każdego dnia w tygodniu i w niedzielę od godziny 9-tej przed południem do godziny 8-mej wieczorem.

Zapraszam wszystkich Polaków robotników jako też biznesistów aby zobaczyli te loty, a mój polski agent będzie Wam na usługi.

BERNARD DONESKY, agent dla S. E. Grossa, No. 723 17-th Street.

Rezydencya.

Główny Offis róg Dearborn & Randolph Streets.

DZIELNICA ZACHODNIA

Na sprzedaż — mile i mile lotów lecz trudno je znaleźć.

Front do parku po przystępnej cenie. Zważcie wszystkie korzyści i wyższe przymioty domu stojącego tuż przy Humboldt Parku,

gdzie i wasza familia może skorzystać z jego czystego powietrza, z jego ozdób i wpływu na wasze zdrowie, a w tym samym czasie bądźcie przekonani, że nawet podczas snu waszego własność wasza nabiera coraz więcej wartości i staje się nie tylko rozkoszą ale i skarbem, którego dzisiaj nie można oszacować.

Właśnie teraz jest najlepsza sposobność. Wiele lotów sprzedaliśmy podczas lata a prawie wszędzie na tej poddywizyi stoją budynki.

POZOSTAJE MAŁO LOTÓW,

które ofiarujemy obecnie bardzo tanio jeszcze lecz wkrótce zostanie cena podwyższoną. A więc kilka wewnętrznych lotów przy parku po $450 i wyżej. Kary na Division ulicy przechodzą obok tych lotów a przez

NOWĄ LINIĘ NA DIVISION ULICY

można się łatwo dostać do północnej dzielnicy, miasta i do Lincoln Parku.

Postawiono już wiele pięknych domów, a wiele z tych, którzy w ostatnim czasie zakupowali tam loty, będą wkrótce budowali.

LOTY TE LEŻĄ W MIEŚCIE.

są tam dobre ulice, szerokie chodniki, piękne drzewa, woda, w pobliżu znajdują się kanały odchodowe — jednem słowem można powiedzieć, że za kilka miesięcy będziemy tam mieli chyżą gminę.

SZCZEGÓŁOWE WARUNKI DLA TYCH, KTÓRZY NATYCHMIAST BĘDĄ BUDOWALI.

Filia przy wchodzie do parku, na końcu tramwaju na Division ul; bióro otwarte co dzień. Udajcie się do głównego ofisu po mapę miasta Chicago i okolicy. Mapa okazuje poddywizyę tę i wiele innych.

S. E. GROSS.

Południowo-wschodni róg Dearborn i Randolph ulic. (40 — 51).

Donoszę Rodakom że założyłem rękodzielnię ślusarską. Wykonuję i fabrykuję wszelkie przedmioty żelazne potrzebne do budowli, pomniki rozmaitego gatunku, poręcze na schody, jako i pomniki cmentarne i pamiątki grobowe, napisy mosiężne i żelazne i t. d.

Mathias Włoch,
729 Milwaukee Ave.,
Chicago Illinois.
(Jan—1.88)

Własne mieszkania dla ludzi w pobliżu Humboldt Parku.

Nigdy jeszcze nie wzrastała okolica tak szybko w Chicago, jak ta, która leży na zachód Humboldt Parku. Przeszło set pięć lotów sprzedałem sam od 1 Maja, 1787 r. a sprzedaż dopiero na dobre się rozpoczęła.

Obecnie mam do sprzedania nową poddywizyę zawierającą 28 akrów a położoną przy rogu Hamlin Ave. i Division ul., tylko dwa bloki od dworca Milwaukee i St. Paul kolei. Obszar ten leży na najwyższym punkcie w obrębie granic miasta i leży w pobliżu Humboldt jako i też Central Parku. Natychmiast zostanie zaprowadzona woda miejska i rozpocznie się budować 20 "Cottages."

Loty będą sprzedawane po dawniejszych popularnych cenach — $10.00 gotówką i $5 00 lub więcej miesięcznie. $250.00 za domy mieszkalne.

Abstract daje z każdym lotem. Ponieważ cały ten obszar obejmujący 254 loty niezawodnie zostanie sprzedany w przeciągu dwóch miesięcy, to ci, którzy przyjdą najpierwsi, będą mogli wybrać najlepsze miejsca. W całym powiecie Cook nie można znaleźć lepszego gruntu czy to na domy prywatne lub dla biznesu.

Chodźcie i wybierzcie sobie lot.

Bióro w pokoju 31 pod No. 115 Dearborn ul. lub w mojem mieszkaniu, róg Hamlin Ave. i Fulton Str.

Thomas J. Diven

pokój 31, No. 115 Dearborn Str., Chicago. Ill

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY
(Red Star Line).

Cena międzypokładu pomiędzy Antwerpią i Philadelphią

$21.50.

Dotąd i napowrot **$40.00.**

pomiędzy

Antwerpią i Nowym Yorkiem

$23.00.

Dotąd i napowrót **$43.00.**

O szczegółach można się dowiedzieć od agentów jeneralnych:

Peter Wright & Sons,
New York i Philadelphia, lub:
WASMANSDORFF & HEINEMANN
160—62 Randolph Str. róg LaSalle Str., Chicago, Ill

WPROST
do i z Hamburga

na dobrze znanych parowcach Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia
— i —
prostej linii
Bałtyckiej

WPROST
do i z Szczecina
— tylko —
$21.50.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.

Z Berlina do Chicago		$35.30
Z Poznania	"	35.65
Z Bydgoszczy	"	36 —
Z Oświecim	"	37.45
Z Podwołoczysk	"	43.30.

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
— lub do —
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!

Parowce pospieszne!
Krótka podróż przez morze w dziewięciu dniach
pomiędzy
Bremen i New York

Sławne pospieszne parowce
Aller, Trave, Saale, Ems, Eider, Werra, Fulda, Elbe.

W sobotę i rodę z Bremem.
W sobotę i środę z New Yorku.

Bremen jest bardzo wygodnie dla podróżnych położonym portem i z Bremen można w bardzo krótkim czasie do wszystkich państw Niemiec, Austryi i Szwajcaryi się dostać.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Lloydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy i wyśmienitem pożywieniem.

Przeszło

1,750,000

pasażerów na okrętach Norddeutchen Lloyd zostało bezpiecznie i dobrze przewiezionych.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str., Chicago

Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

Chicago, 23go Listopada. 1887.

Mąka zimowa	3.75—4.00
"Minnesota wiosenna	4.00—4.25
" " patent.	4.25—4.50
" żytnia	2.85—3.10
Pszenica letnia buszel	56—78
" zimowa "	75—76½
Kukurudza	42—44
Owies	26—31
Żyto	55—60
Jęczmień	48—79
Wieprzowina	13.50
Smalec, 100 funtów	7.10
Szynki	9
Masło zwykłe	13—14
" dobre	23—24
" śmietankowe	27—28
Ser	11—12
Jaja, tuzin	20—21
Siano, tymotka No. 1.	12.50—13.50
" " No. 2.	11.50—12.50
mięszane	9.50—10.50
preryowe	5.00—11.00
Tymotka	2.27—2.33
Len	1.18—1.21
Koniczyna	4.10
Kartofle, buszel	55—85
Indyki, funt	7—9
Kury "	6—6½
Kaczki	6½—7½
Gęsi, tuzin	4 50—5.25
Żywe świnie	2.25—4.75
Owce	1.50—5.10
Krowy dojne, sztuka	20.00—45.00
Cielęta	2.50—5.50
Spirytus	1.10
Cytryny, pudełko	3.75
Banany,	1.25—1.50
Pomarańcze, pudło	2.75—3.25
Chmiel	18—22
Kawa, funt Java	22—27
" Rio	17—21
" Mocha	24—25
Cukier, cut-loaf, funt	7½
"standard granulated	6⅞
" standard A	6½
" żółty	5—5½
Sól piękna, beczka	85
" gruba "	1.25
Ryż, Carolina, funt	5—6
"Louisiana	5
Wełna	11—33
" Meksykańska najlepsza	20—22
Łój	2—4½
Miód, funt	7—20
Wosk, funt	15—22
Fasola (groch biały)	1.50—2.35
Cybula beczka	2.00—2.10
Tomatoes, buszel	50—60
Jabłka, (beczka)	1.75—2.40
Winogrona funt	4—5
Kapusta, sto	8.00—13.00
Ogórki (tuzin)	1 50—2.00

Bawełna

St. Louis, middling	9¼
Cincinnati, middling	9¾
New Orleans, middling	9½
" " low middling	9½
" " good ordinary	8
Galveston, middling	9¾
" " low middling	9¼
" good ordinary	8⅝
Memphis, middling	9½
Louisville, middling	9

NA BALTIMORE!

Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, alb swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny
Za podróż kajutą lub międzypokładem!
Najlepszy wikt!
Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało
1,500,000 pasażerów
szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

Bilety na podróż TAM i NAPOWRÓT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STRET,
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW

z różnych portów wyrabia
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,
Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolei żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
CHICAGO Ill.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.	**MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.	**L. WROBLEWSKI,** Calumet, Mich

---

A. F. WOLF,
Architekt i Superintendent Budowy,
1076 Milwaukee Avenue.
CHICAGO, - - - ILLINOIS.

Poleca się Polskiej Publiczności w Chicago. Kto chce pięknie, trwale i tanio budować niech się uda do A. F. Wolfa, architekta 1076 Milwaukee Ave., który wykonuje wszelkie plany na budynki handlowe i mieszkalne z całą nowoczesną umiejętnością i dozoruje przy budowaniu za co daje odpowiedzialność. Za wzór architektury podaje nowo wybudowany budynek dla p. Władysława Dyniewicza pod No. 531 Noble str. (naprzeciw Drukarni i Księgarni Polskiej). Kto więc ma zamiar budować niech sobie ten budynek obejrzy a potem uda się do Architekta A. F. Wolfa,

1076 Milwaukee Ave.

Architekt mówi po polsku.

Dr LUCAS
PRYWATNA LECZNICA,
68 RANDOLPH ST., CHICAGO, ILLINOIS.

Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony zdzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH
— I —
CHRONICZNYCH CHORÓB,
JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste uzynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dziś ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świecznikiw w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieuniknony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak połysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko roznieciasz płomień i zniewarżasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mezczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę zywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceńsi ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie doziéram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary
68 RANDOLPH ST., CHICAGO ILL.